Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK I. | ŁODZ, WTOREK, 24 LIPCA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 1500. | № 194

Wielki proces w Warszawie.

Poseł Stroński contra porucznik Radomski.

(Telefonem od specjalnego wysłannika „Republiki").

WARSZAWA, 23 lipca. — Rozprawa o znieważenie posła Strońskiego rozpoczęła się dziś o godz. 10.15 rano.

Naprzeciwko przewodniczącego zasiada oskarżony. Młody dwudziestokilkoletni porucznik. Mundur polowy. Przy szabli. Odznaki: pierwszej brygady Legionów, P. O. W. Nad nimi lśni Krzyż Walecznych z dwoma okuciami. Przewodniczący otwiera posiedzenie.

Po zaprzysiężeniu czterech sędziów, przewodniczący wzywa posła Strońskiego do zajęcia miejsca koło prokuratora. Następuje odczytanie listy świadków. Są: Poseł Jaroszyński, gen. Żeligowski, płk. Kutrzeba, ppułk. Koc, ppułk. Wieniawa-Długoszewski, mjr. Minkiewicz, płk. Orlicz Dreszer.

Po opuszczeniu sali przez świadków, prokurator odczytuje akt oskarżenia, poczem przewodniczący zapytuje:

— Czy pan, panie poruczniku, przyznaje się do winy?

Porucznik Radomski odpowiada z wielkim przejęciem:

— Przyznaję się do

uderzenia w twarz,..

do żadnej winy się nie poczuwam. Zrobiłem to, co zrobić musiałem. Skoro sprawa stanęła przed sądem, jakkolwiek były inne sposoby załatwienia tej sprawy, nie może się ograniczyć tylko do suchego opowiedzenia faktów. Porucznik Radomski stwierdza, że osoba posła Strońskiego jest mu najzupełniej obojętna, ale interesować go musi jako publicysty, gdyż od początku istnienia „Rzeczypospolitej" podważa autorytet wodza Polski, marszałka Piłsudskiego i działa destrukcyjnie na wojsko.

Cokolwiek uczyniłby wszystko jest ośmieszone, wydrwione, i obniżone. I nie tylko o osobę

Naczelnego Wodza

chodzi. Poseł Stroński wykpiwał także generała Sikorskiego za to, że śmiał rok 1920 porównywać z powstaniem styczniowem i listopadowem. Pułkownik Kuzostał również wykpiony. Kiedy za obecnego ministra dziennik personalny podpisał pułkownik Rybak, co było zupełnie normalne, „Rzeczpospolita" zaatakowała go w sposób

zupełnie nieprzyzwoity

Zdaniem por. Radomskiego Wódz Naczelny musi posiadać maximum zaufania, żołnierzowi nawet w myśli nie wolno krytykować swojego dowódcy. A wódz naczelny u nas jako

twórca armji

powinien się cieszyć specjalną miłością nietylko żołnierzy, ale wszystkich obywateli. Marszałek Piłsudski stał się symbolem zjednoczenia i zwycięstwa żołnierza polskiego w ciągu lat dzisięciu. Zwalczają go dwie fale propagandy: „Bibuła bolszewicka" i „Rzeczpospolita".

Obie jednaką pełnią służbę.

Oskarżony stwierdza dalej, że mówić o tem wszystkiem jest bardzo niemiło i jeszcze raz powtarza że wolałby sprawę

inaczej załatwić.

Jeżeli tak postąpił, to uczynił to w imię solidarności wojskowej. A poza tem ma jeszcze inne powody. Jestem żołnierzem pierwszej kompanji kadrowej także oplutej, zelżonej na pierwszej stronie „Rzeczpospolitej". Imię Piłsudskiego wiąże się także z największemi, najpiękniejszemi wspomnieniami z czasów przed wojennych, gdy w roku 1913 pracował w „Strzelcu".

Kiedy marszałek Piłsudski ustąpił, zdawało się że ataki przeciwko niemu skierowane powinny były ustać, gdyż

nikomu już nie zawadzał.

Ale w ciągu czterech miesięcy pojawiło się cztery, czy pięć artykułów, w których p. Stroński atakuje marszałka Piłsudskiego znowuż w sposób obelżywy. Czytaliśmy tam, że p. Piłsudski nie potrafi się wznieść ponad poziom płaskich rozumowań. Kiedy marszałek został szefem sztabu wykpiono go znowu. Tytuł marszałka po raz tysiąckrotny wykpiono. Tak że

pozostawienie armji bez wodza

p. Stroński uważa za śmieszny drobiazg. A przecież ta zmiana była sprawą grunto wnej przebudowy stosunków nietylko dla żołnierza, ale i dla wyższych oficerów sztabu generalnego, a nawet i dla zagranicy. A p. Stroński pisał: taka zwykła rzecz, ustąpienie jednego z oficerów, a co tu robić awantury?!

W połowie maja odbył się proces sądowy przeciwko posłowi Strońskiemu o obrazę Naczelnika Państwa, a proces ten był jedną

wielką komedją

po to zorganizowaną, aby sobie użyć na nienawiści. P. Stroński użył w ostatniem słowie następującego wyrażenia:

— Dziwię się, że ja tu stoję przed sądem, a on wolny chodzi po świecie.

Prokurator i sędziowie niemal go przepraszali.

A więc

niema żadnej kary

za znieważenie czystego człowieka, którego tyle ludzi uwielbia i kocha.

Kiedy więc znalazłem się w sejmie i zobaczyłem wśród szeregu posłów po raz pierwszy p. Strońskiego, nie mogłem nad sobą zapanować. W czasie przerwy wyszedłem z por. Jankowskim, z którym rozmawiałem i miałem wracać do biura, kiedy ukazał się p. Stroński. Podszedłem do niego i zapytałem:

— **Czy p. poseł Stroński? Mianuję p. marszałkiem paszkwilantów—powiedziałem i uderzyłem go w twarz.**

Potem podałem mu bilet wizytowy. Poseł Stroński zasłonił się laską, ale obawiać się już nie miał czego.

Porucznik Radomski stwierdza na końcu, że nie wyciągał żadnych wniosków, przedstawił tylko nastrój swój i pobudki postępku.

Na pytanie prokuratora dlaczego użył w ten właśnie sposób bronić honoru Naczelnego Wodza, oskarżony odpowiada, że zrobił p. Strońskiemu

wielki zaszczyt, że dał mu możność rycerskiego sposobu załatwienia sprawy.

Przypuszczał, że jeżeli ktoś ma odwagę takie rzeczy pisać, to

będzie miał odwagę

wyciągnąć z tego wszelkie konsekwencje. Zresztą nie działał z żadnego wyrachowania.

Na takie metody publicystyczne jedyną odpowiedzią ludzi uczciwych jest: bić w twarz.

PRZEMÓWIENIE POSŁA STROŃSKIEGO.

Na początku postępowania dowodowego zabrał głos poseł Stroński.

Z początku mówił, jakby niepewnie. Ożywił się jednak, gdy począł polemizować z wywodami porucznika Radomskiego.

Przedewszystkiem stwierdził, że o wyborze broni w załatwieniu sprawy honorowej nie on decydował lecz jego świadkowie. Przebieg zajścia został już ustalony przez akt oskarżenia i nic w tym względzie nie może dodać. Zmuszony jest zostawić na boku cały szereg faktów, których nie może prostować. Dotyczy to przedewszystkiem twierdzenia porucznika Radomskiego, jakoby sąd przed którym stawał oskarżony o obrazę Naczelnika Państwa odegrał komedję—jak się wyraził por. Radomski.

W dalszym ciągu poseł Stroński odpowiadał na 7 zarzutów.

6 sierpnia, jako rocznica wymarszu kadrówki nie może być najważniejszym dniem dla wojska polskiego, gdyż duży odłam społeczeństwa uważa, że właśnie w tym dniu popełniono karygodny błąd polityczny, a wyrażanie takiego poglądu nie jest bynajmniej opluciem legjonów.

Kiedy pisałem o legjonach—mówił poseł Stroński — odróżniałem zawsze żołnierzy walczących i politykę.

Nieprawdą jest również, jakobym szerzył zwątpienie w czasie decydującej walki.

W czasie najazdu bolszewickiego „Rzeczpospolita" była pismem poświęconem zarówno budowaniu armji ochotniczej, jak i pismem zwycięstw.

Do Naczelnika Państwa w tym czasie odnosiłem się ze specjalną lojalnością. Dopiero po walkach zacząłem pisać o tem, że Naczelnik Państwa otrzymał w nieprawny sposób tytuł marszałka. Otrzymał go bowiem od podwładnych, co nie ma sensu. Taki był mój pogląd na sprawę wtedy i takiego zdania jestem jeszcze w tej chwili.

Nie jestem w tym mniemaniu odosobniony. Szereg posłów wniósł interpelację w tej sprawie.

W „Rzeczypospolitej" nie było nigdy żadnej napaści na generała Żeligowskiego. Sądziłem, że wojska polskie nie zajęły Wilna, lecz do niego powróciły.

Następnie p. Stroński omawia szeroko przemówienie noworoczne ówczesnego szefa sztabu generalnego gen. Sikorskiego i jeszcze raz podkreśla, że wywyższanie kampanji 1920 r. ponad powstanie listopadowe, porównanie jej z odsieczą Wiednia, jest szkodliwym podniecaniem zarozumiałości, zwłaszcza wobec ciężkich zadań, które czekały armję polską

— Krytykowałem również — mówił dalej p. Stroński—i takie wypadki, kiedy ogłaszano w „Dzienniku Rozporządzeń" ustawy, które miast podpisu ministra lub wiceministra miały podpis pułkownika Rybaka.

Chodziło mi wtym wypadku nie o złośliwość dziennikarską, lecz o rażący błąd prawdy.

Kiedy Piłsudski ustąpił i kiedy podniesiono ogólne biadanie że armja zostaje bez Wodza, prowadziłem akcję, która miała za zadanie udowodnić, że armja w dalszym ciągu istnieć musi.

Przeciwko osobie Naczelnika Państwa występowałem b. stanowczo, bo to za swój obowiązek uważałem. Jestem zdania, że Piłsudski nie postępował zgodnie z rozumną polityką, prawem i wysokością swego urzędu. Uważałem za obowiązek bronienie społeczeństwa od dogmatu nieomylności p. Piłsudskiego.

Jeżeli wolno stwierdzić, że mylili się Dmowski i Paderewski, to można również stwierdzić, że i p. Piłsudski także się mylił. Publicysta ma prawo tego rodzaju sądy wygłaszać: Krytyka tego rodzaju musi być dozwolona, a kto się jej sprzeciwia ten odbiega od pojęć nowoczesnych na całym świecie.

Mec. Paschalski:

— Czy pan czytuję artykuły Nowaczyńskiego?

Stroński: Owszem. Bardzo często

Świadek por. Jankowski:

opowiada szczegóły zajścia. Świadek widząc to, co zaszło, tak się zdumiał, że stanął na baczność (!) poczem złożył raport komendzie miasta.

Świadek Bolesław Wieniawa-Długoszewski:

obecnie pułkownik w stanie nieczynnym zeznaje co następuje:

Razem z majorem Minkiewiczem zastępowałem por. Radomskiego w sprawie honorowej. Kiedy nastąpiło spotkanie świadków obu stron ujrzałem leżący na stole kodeks honorowy Boziewicza. Jest to jedyny kodeks na podstawie którego tego rodzaju sprawa honorowa nie nadaje się do postępowania honorowego lecz do sądu. Paragraf 19 tego kodeksu powiada, że zniewaga czynna tylko wtedy wymaga postępowania honorowego jeśli wywołana została bezpośrednio ciężką obrazę.

(Dalszy ciąg procesu na stronie 2-ej.)

— Panowie — mówi dalej podp. Długoszewski — ten paragraf jest przywróceniem wszelkich pojęć o honorze, jest non sensem!

Pozwolicie panowie że przytoczę przykład.

Przypuśćmy, że dwóch panów siedzi i gra w karty. Wtem jeden z tych partnerów otrzymuje nagle wiadomość, że żona jego zdradziła go przed 2 miesiącami z jednym z partnerów. Wedle kodeksu Boziewicza zdradzony nie ma prawa na to reagować.

W tym miejscu przewodniczący przerywa podp. Długoszewskiemu i mówi.

Wogóle zdradzany mąż nie jest obowiązany nikomu udzielać satysfakcji!?

Podpuł. Długoszewski odpowiada po namyśle:

Ma pan rację. Znam mężów, którzy twierdzą, że takie odkrycie jest tylko po raz pierwszy nieprzyjemne (homeryczny śmiech na sali).

Mec. Paschalski: Czy świadek znał por. Radomskiego.

Podpuł. Długoszewski. Spotykałem się z nim niejednokrotnie na froncie.

Przewodniczący: Czy por. Radomski oburzał się na artykuły posła Strońskiego.

Podp. Długoszewski: Czy może być oficer, któryby się na to nie oburzał.

Major Minkiewicz

zeznaje, że według jego zdania nie ulegało wątpliwości, że jest to sprawa czysto honorowa.

Jeżeli poseł Stroński wybrał kodeks Boziewicza, to nasuwa to pewne wątpliwości, co do honorowości posła Strońskiego.

Major Bogusławski, oficer korpusu Dowbor-Muśnickiego:

— Jestem zdania, że artykuły p. **Strońskiego zawierały świadomą obrazę Naczelnika Państwa przez sposób ujęcia krytyki jego działalności.**

Po zeznaniu majora Bogusławskiego przewodniczący ogłasza przerwę.

PO PRZERWIE.

Ponownie wznowiono posiedzenie o godz. 3-ej. Publiczności coraz więcej. Przeważa płeć piękna.

Sąd wysłuchuje wnioski obrony.

Mec. Paschalski wnosi o odczytanie protokółu sądu honorowego oraz o odczytanie 2—3 artykułów posła Strońskiego, umieszczonych w „Rzeczypospolitej".

Sąd po krótkiej naradzie zgadza się. Rozpoczyna się czytanie artykułów.

W trakcie tego wyłania się żywa polemika między mec. Paschalskim i posłem Strońskim. Między innemi zaczęto dyskutować na temat czy **Piłsudski** spowodował upadek gabinetu Ponikowskiego.

Mec. Paschalski żąda przesłuchania znów podp. Wieniawy-Długoszewskiego, który był wówczas generalnym adjutantem Piłsudskiego.

Przewodniczący wzywa oskarżonego

Przewodniczący wzywa oskarżonego **aby wypowiedział się w tej sprawie.**

Por. Radomski.

— Chciałbym tylko mówić o Naczelnym Wodzu, a nie o Naczelniku Państwa.

Sąd po naradzie zgadza się wezwać podpuł. Długoszewskiego.

Podp. Długoszewski

zeznaje, że Naczelnik Państwa był tak zaskoczony podaniem się do dymisji gabinetu Ponikowskiego, że odłożył swój wyjazd do Rumunji.

Następnie podp. Długoszewski prosi przewodniczącego o wyjaśnienie pewnej sprawy formalnej.

P. Stroński przytaczając słowa marszałka Focha o wyprawie na Kijów użył frazesu: „Pour cher-cher **les aventures!"**

Jest to albo dowód nieznajomości języka francuskiego, albo **zła wola**, gdyż słowo to oznacza **przedsięwzięcie**, a nie awanturę.

W tej chwili **poseł Stroński** replikuje i odpowiada:

— **Słowo „les aventures" oznacza po francusku przygody w znaczeniu ujem**nym. „Mówię to z całą stanowczo[ścią] gdyż zajmuję się tym zawodowo!"

W tej chwili na sali odzywa się [...]

— Czy awanturowaniem zajmuje pan zawodowo?...

DLACZEGO POR. RADOMSKI SP[O]LICZKOWAŁ POSŁA STROŃSKI[EGO]

Przewodniczący pyta por. Ra[dom]skiego:

— Kiedyż w pańskiej psychice [zro]dził się pomysł zareagowania w [ten] sposób na artykuł posła Strońskiego

— **Por. Radomski. Właśnie w mo[men]cie, kiedy go biłem w twarz!...**

Prokurator. Co było bezpośre[dnim] impulsem.

Por. Radomski. Słowa posła S[troń]skiego, wypowiedziane przez nie[go w] czasie procesu o obrazę Naczelnika [Pań]stwa: „Dziwię się, że ja siedzę na [ła]wie oskarżonych, a nie Piłsudski!" [Do]wiedziałem się o tym powiedzeniu S[troń]skiego w pierwszych dniach czer[wca] w sejmie. I wtedy pomyślałem: „Oto **pan Stroński, który po czteroletniej [kam]panji oszczerstw dorobił się ma[ndatu] poselskiego, a mój ukochany Kom[endant] po 4- letnich trudach musiał ustąpić"**

Wtedy mój nastrój doszedł do [szczytu] kulminacyjnego. Gdym ujrzał [p.] Strońskiego, podszedłem do niego i [ude]rzyłem go w twarz.

Przewodniczący zamyka posiedz[enie].

Dziś dalszy ciąg procesu.

Nad czem wczoraj obradował sejm.

Ostra dyskusja nad ustawą o ministerstwie reformy rolne[j]

PAT. — WARSZAWA, 23 lipca. — Na 54 posiedzeniu sejmu marszałek doniósł, o zwolnieniu przez prezydenta Rzplitej z zajmowanego stanowiska p. Władysława Grabskiego i mianowaniu min. skarbu p. Lindego.

PROWIZORJUM BUDŻETOWE.

Ustawę o prowizorjum budżetowym na czas od 1 lipca do 30 września r. b. odesłano w pierwszem czytaniu do komisji budżetowej z tem, że komisja jutro załatwi tę sprawę.

STYPENDJA DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o państwowych stypendjach dla młodzieży akademickiej. Po przemówieniach posłów: Sergjusza Kożyckiego (Klub ukraiński), Langera (Wyzwolenie) Piotrowskiego (PPS.), Ks. Lutosławskiego (ZLN.) i referenta Sokolnickiej przystąpiono do głosowania, w którem przyjęto tylko poprawkę posła Korneckiego, aby o zwalnianiu studentów od opłat, decydowały rady wydziałowe. **Ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto** wraz z rezolucją, aby rząd popierał budowę domów akademickich, tworzył bursy dla kandydatów na nauczycieli i aby zwalniał b. stypendystów od zwrotu stypendjów, o ile wykażą się 8-letnią pracą samorządową czy państwową.

UŻYTKOWNICY NA KRESACH WSCHODNICH.

Przystąpiono do ustawy o użytkownikach na Kresach wschodnich, która wróciła z senatu z szeregiem poprawek

Sprawozdawca **poseł Raczkowski (Zw. Lud. Nar.)** nadmienia, że senat wprowadził poprawki po części drugorzędne, które wszystkie komisja przyjęła, po części poprawki bardzo zasadnicze.

Senat wyłączył z pod działania tej ustawy tych, którzy za rządów bolszewickich, kiedy właściciele nieruchomości musieli uciekać, owe grunty zajęli.

Pos. Chomiński (Wyzwolenie) przemawia w obronie pierwotnego brzmienia ustwy, dowodząc, że senat wniósł właściwie nie poprawki, ale zasadnicze zmiany. Drobnych użytkowników doprowadzi się w ten sposób do ruiny i trzeba będzie wkrótce uchwalić dla nich zapomogi. Mówca prosi o odrzucenie wszystkich poprawek senatu (brawa na lewicy).

Pos. Wędziagolski jest zdania, że poprawki senatu wypaczają ustwę. Senat stawia użytkownikom termin jednoroczny wówczas, gdy ustwa sejmowa przewiduje dwuletni. Senat broni wielkiej własności. Zapewne, ustawa nie jest idealna, ale jest to zło konieczne i lepiej, żeby te ciężary ponosili obszarnicy niż ubodzy użytkownicy.

Pos. Raczkowski dowodzi, że senat zbadał sprawę bardzo sumiennie. Mówca przytacza ze stenogramu przemówienie pos. Krzyżanowskiego, z którego wynika, że p. Chomiński starał się wyeksmitować fornali ze swego majątku „Palestyna" przedtem nim ustawa będzie obowiązywać. (Wrzawa na lewicy). Mówca prosi o przyjęcie zmian senatu.

MINISTERSTWO REFORMY ROLNEJ

Przystąpiono do ustawy o zakresie działania ministerstwa reformy rolnej, oraz urzędów i komisji ziemskich.

Pos. Rymer oświadczam, że ustawa ustala odpowiedzialność urzędów ziemskich za wykonanie reformy rolnej i dlatego daje im w ręce odpowiednią władzę. Pozatem reguluje niesprawiedliwości społeczne jakie wynikały ze stosowania dotychczasowego ustawy o reformie rolnej. Komisja administracyjna postanowiła znieść komisje ziemskie.

anowie obiecali 400 tysięcy hekt. ziemi, ale niedaleka przyszłość okaże, że **panowie z „Piasta" będą zawiedzeni, bo ziemie dostaną tylko ci, którzy mają pieniądze.** Dlatego usuwa się instytucje kontrolne. Przekazanie ostateczne spraw związanych z reformą rolną Najwyższemu Trybunałowi administracyjnemu, któ ry i tak jest zawalony pracą stanowi stwarzanie nowych trudności. Jeżeli się chce reformy rolnej, trzeba zamknąć oczy na swą kastowość. Ale rok 1923 nie jest rokiem w którego atmosferze panowie zrobilibyście to ustępstwo. **Reakcja wzmacnia u nas swój stan posiadania. Mówca nazywa ustawę pośmiewiskiem i dowodzi iż przedstawiciele „Piasta"** świadomie idą po linji zaprzepaszcz[enia] tej reformy.

Pos. Poniatowski (Wyzwolenie) [pod]kreśla, **że ustawa ta usuwa w[szelki] wpływ czynników społecznych na [wykonanie] refarmy rolnej, powierzając ją wy[łącz]nie urzędom i urzędnikom. Ma to g[waran]tować większą sprawność, lecz w[iadomo] że i dotychczas w sprawie refor[my rol]nej urzędnicy byli zamało kontrol[owani]**

Pos. Wilkoński (Kl. Lud.) [...] przyczyni się do odwleczenia usta[wy o] reformie rolnej i wprowadza poli[tyczne] momenty przez oddanie przewodn[ictwa] komisji w ręce wojewody. **Ustawa [wpro]wadza tylko zamęt i mówca uważa [ją za] nie do przyjęcia. (Oklaski na lewicy)**

Pos. Królikowski (Komunista) [...] jest odblaskiem ustosunkowania s[ił] politycznych. Chce ona z anulow[ać do]tychczasową reformę rolna.

Pos. Wasinczuk (Ukrainiec) mówi [że] na Kresach panuje nieład i bezpra[wie] przy wykonywaniu reformy rolnej [i sto]suje się politykę eksterminacyjną [nie] uwzględniając przy rozdziale ziem[i po]trzeb miejscowej ludności.

Wobec spóźnionej pory dys[kusję] przerwano.

Wpłynął wniosek PPS. w spr[awie] **katowania strejkujacych robotników [w] Łodzi, Częstochowie i w Białej. Na[głość] wniosku uzasadniana będzie na jut[rzej]szym posiedzeniu.**

Następne posiedzenie jutro we [wto]rek o godz. 5 po poł.

WYPADEK NA RAIDZIE SAMOCHODOWYM.

PAT. — BERLIN, 23 lipca. — Raid samochodowy wynoszący 500 klm. zakończył się wypadkiem zderzenia z samochodem nie biorącym udziału w rajdzie. Szofer zabity, dwóch pasażerów rannych.

WŁOCHY I SOWIETY.

A. W. — RZYM, 23 lipca. — Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych izby rozpatrywany był projekt umowy włosko sowieckiej. Zapadła uchwała, że porozumienie tego rodzaju będzie możliwe, jeżeli Rosia sowiecka zaniecha wspomagania ekspozytury III międzynarodówki we Włoszech.

Nominacja Jordańskiego na stanowisko posła sowieckiego w Rzymie została przyjęta naogół przychylnie ze względu na to, że Jordański posiada opinję człowieka o poglądach umiarkowanych.

W ZAGŁĘBIU RUHR.

A.W. — BERLIN, 23 lipca. — Z poszczególnych miast i okręgów przemysłowych zagłębia Ruhr donoszą, że daje się tam odczuć dotkliwy brak środków żywnościowych skutkiem braku dewiz.

Nr. 194. **REPUBLIKA** 24 LIPCA 1923 r.

Kto winien?...

Ostatnie wypadki łódzkie, atmosfera fermentacji i niepokoju w łonie sfer robotniczych — zmuszają do nieco uważniejszego przyjrzenia się ruchowi robotniczemu w kraju.

Gdy w przełomowym okresie roku osiemnastego ruch robotniczy w Polsce (w szczególności i socjalizm polski) opowiedział się za metodą ewolucji, za metodą partji robotniczych zachodnio-europejskich — gdy znikło bezpośrednie niebezpieczeństwo prymitywnie — naiwnego wcielania doktryny w życie, gdy potworzyły się w Polsce jawne i legalne związki zawodowe, które w swe ręce ujęły walkę o poprawę bytu klasy robotniczej — wszystko się zdawało być w naj lepszym porządku.

Jednakowoż już wtenczas odzywały się głosy sceptycyzmu, iż niepodległość zastała Polskę ciemną i nieokrzesaną, głosy, które w analfabetyźmie i braku wyrobienia społecznego widziały stokroć większe niebezpieczeństwo aniżeli w najskrajniejszych teorjach radykalistycznych.

Doświadczenia poczynione w ciągu krótkiego okresu naszego życia państwowego bardziej niż potwierdziły słuszność powyższych głosów.

— — — — — — —

Metoda praktyczno-ewolucyjna przejęta od Europy zachodniej przez partje robotnicze w Polsce wymaga całego szeregu przesłanek politycznych, całego szeregu warunków społecznych.

Jest to metoda **czystej empirji** i czystego **praktycznego rozsądku**, — by ją stosować umiejętnie a z pożytkiem trzeba odrzucić precz od siebie wszystkie doktryny i teorje zabarwiające świat rzeczy widzianych sztucznie, dodatkowemi barwami.

Tak tylko postępując, od wypadku do wypadku wytykając krótką linję działania przy nieustannym wnikaniu w całokształt stosunków gospodarczych — trade-unionizm angielski, socjalna-demokracja w Niemczech doszły do swej wielkiej potęgi.

Niestety, ruch robotniczy w Polsce nie takiemi poszedł tory!

Jakieś dziwne zmącenie ekonomicznego światopoglądu przez niewyraźne, mgławicowo-romantyczne nastroje — jakieś całkiem osobliwe w historji ruchu robotniczego pomieszanie pacyfizmu i zasądów „strzeleckich" — jakaś niezrozumiała bierność i uległość w stosunku do szlawistycznych przesądów i uprzedzeń społeczeństwa polskiego, przytem nieustanne użeranie się z jego duchowemi przewódcami na tle... czysto osobistym...

A nadewszystko jak fatum, jak dziedziczne obciążenie nad całym społeczeństwem polskiem ciążącą nieudolność absolutna do operowania kategorjami czysto-gospodarczemi.

— — — — — — —

Jeno na takim tle zrodzić się mogły ostatnie wypadki, jego na takim gruncie zachwaszczonym tysiącem błędnych pojęć i fałszywych wyobrażeń powstać mógł ten chaos myśli i chaos wypadków — walka wszystkich ze wszystkiem i nikogo z nikim...

Jednomyślność panuje w całym społeczeństwie co do jednego punktu — jednomyślnie wszyscy się zgadzają, że zarobki robotnicze były nędzne, nieomal głodowe.

Ale już następujące z tego faktu wnioski są zgoła mętne i niewyraźne.

„Błędne koło", „wzrastająca drożyzna", „machinacje paskarskie", „przemysłowcy tuczący się kosztem państwa" — oto fragmenty myślowe, oto strzępy frazesów, jakie piszący te słowa słyszał niedawno od pewnego prowincjonalnego inspektora pracy, jako „wytłomaczenie" obecnego kryzysu...

A przecież skojarzenie przyczyn i skutków jest tak oczywiste tak przejrzyste:

Na zarobek ludzki składają się czysto arytmetycznie dwa czynniki — stawka płacy i... czas roboczy, (względnie ilość produktu).

Jeśli zgodzić się nawet (a zgodzić się z tym bezwzględnie trzeba!), iż dotychczasowe stawki były zbyt niskie — toć przecie z drugiej strony jasnem jest, że **najwyższa nawet płaca robocza przy trzech lub czterech dniach pracy nie jest, nie może być, nie będzie nigdy w stanie dać zarobku na cały tydzień.**

Należy więc na drugi z czynników **stanowiący o zarobku robotnika** przeniešć punkt ciężkości, należy się zastanowić, **jakie są przyczyny bezrobocia — tego bezrobocia, które aczkolwiek w zamaskowanej formie redukcji dni pracy jest przecie głównym winowajcą nędzy robotniczej!**

Ostatnie bezrobocie miało przyczyny szczególne: sytuacja rynkowa jest dla przemysłu conajmniej korzystna — **jedynie brak surowca, brak dewiz na zakup bawełny zmusił fabryki do bezczynności częściowej.**

I choć „Republika" dostatecznie wcześnie wszczęła alarm w tej sprawie, choć dzień w dzień podnoszono na jej łamach, że odmawiane Łodzi jej chleba-surowca jest w dosłownym znaczeniu odmawianiem „chleba" — że dławienie aorty surowcodajnej musi prędzej czy później doprowadzić do okropnej katastrofy — ogół społeczeństwa polskiego i czynniki odpowiedzialne pozostawały nie me i głuche!

Aż zaświstały kule w powietrzu, aż polała się krew!

Powtarzamy: całokształt zarządzeń dewizowych w obecnej ich postaci musiał doprowadzić do katastrofy — gdyż **bez dewiz nie może być surowców, a bez surowców niema i niemoże być pracy!**

Tej kwestji powinni więc największą uwagę poświęcić wszyscy ci przedstawiciele ugrupowań robotniczych — którzy posiadają jakie takie wyszkolenie ekonomiczne, którzy potrafią bez uprzedzeń i bez namiętności — zimnym, zrównoważonym umysłem spojrzeć rzeczywistości w oczy.

Kwestja walutowa, kwestja „dolara" jest tą właśnie dziedziną tą niwą, która najgęściej porosła chwastem błędnych pojęć i fałszywych wyobrażeń!

Zła wola tych, którzy nieustannie i głośno wołają „łapaj złodzieja!" — niemało też rozsiała głupstw wszelakich wśród społeczeństwa.

Takim głupstwem kardynalnem, głupstwem oczywistym — tym niemniej przecież upartym i zakorzenionym — jest mniemanie, gorliwie przez naszych „gnojowozów szerzone — iż Łódź, przemysł włókienniczy — swym nieustannym zapotrzebowaniem obcych walut — drogocennych dolarów powoduje spadek marki polskiej!

W czasach przedwojennych, **w czasach ustabilizowanej złotej waluty—swobodna gra podaży i popytu na rynku pieniężnym wytwarzała lekko falującą zmia nę z dnia na dzień, lecz na ogół stale poziomą krzywą** wzajemnych ustosunkowań walutowych.

Ta mało zmienna powierzchnia głęboko została wzburzona i skłócona przez dziką, niepohamowaną inflację w krajach środkowej i wschodniej Europy.

Czyż do pomyślenia byłoby, by najdzikszą spekulacja, by najfatalniejszy bilans handlowy, by najohydniejsze „gieszefciarstwo" i wszystkie inne czarcie potęgi tego świata — zrobiły z marki polskiej tak znikomy ułamek wszelkiej prawdziwej jednostki monetarnej, taką drobinkę w oczach stale topniejącą, znikająca — jeśliby prasa drukarska... „zlekka" nie dopomagała?

Gdy bryła okrągła z niesłychaną szybkością stacza się na dół po równi pochyłej — śmiesznością jest twierdzić, że ją popycha w tym kierunku... wiatr.

Niechaj sobie wiatry — spekulacje dowoli. we wszech kierunkach hulają, niechaj przemysł, dzień i noc pracując, pożera niesłychane ilości surowców i dewiz — niechaj się wszyscy wrogowie przeciw nam sprzysięgną — gdy **ciężar inflacji przestanie naszą markę swą siłą nieodpartą na dół spychać** — kpić sobie możem i będziemy z tych sił znikomych — jeno w wyobraźni tych wyrosłych, tak wyolbrzymionych...

Ale istnieją **jednostki i grupy** społeczne, których interes, zła wola czy też głupota skłaniają, by właśnie tych zjawisk drugorzędnych, tych sił znikomych, tych nieistotnych wtórnych objawów, czepiać się z uporczywością niezwykłą!

By właśnie od istotnych przyczyn drożyzny — marnotrawstwa gospodarki biurokratycznej, nieprodukcyjnych, przerastających nasze siły, wydatków państwowych; imiennego obciążenia podatkowego warstw agrarno-feudalnych — uwagę jaknajbardziej odwrócić!

Zapotrzebowania Łodzi są to zapotrzebowania jednostki produkcyjnej — jednostki, która musi w siebie wchłaniać by móc przetrwać i nazewnątrz wyrzucać!

Ciężką, żmudną swą pracą Łódź pomnaża majątek narodowy — jak żadne inne miasto w tym kraju!

Jednakże elementy pasorzytnicze, elementy wybitnie reakcyjne, którym to miasto pracy jest solą w oku, którym jest wiecznym wyrzutem, sen w nocy z powiek psędzającym — te elementy nie spoczną, póki matactwami, kłamstwami, oszczerstwami tego żywota pracowitego nie zniszczą, soków żywotnych Łodzi nie podetną!

W porę li robotnicy łódzcy na tej grze się poznają — znajdą li w sobie tyle zimnego rozsądku, tyle przenikliwości, by plany te pokrzyżować — **by w obronie produkcji solidarnie stanąć — oto najbrzemienniejsze pytanie przyszłości.**

Inż. Rustyn.

W konwencie senjorów.

PAT. — WARSZAWA, 23 lipca. — Dziś w południe p. marszałek sejmu Rataj zwołał posiedzenie konwentu senjorów.

P. marszałek stwierdził, że wszystkie sprawy, jakie na ostatniem swem posiedzeniu konwent uznał za najpilniejsze obecnie zostały przez komisję załatwione, z wyjątkiem projektu ustwy o podatku majątkowym, którego opracowanie w komisji nie posunęło się jeszcze tak daleko, aby można się było spodziewać rychłego załatwienia.

P. marszałek zaproponował, aby w bieżącym tygodniu sejm przystąpił do debat nad projektem ustaw, załatwionych przez komisję. Następnie p. marszałek wypowiedział się za zwołaniem sesji jesiennej w **połowie września** z tem, aby na tydzień przed posiedzeniem plenarnem rozpoczęła **obrady komisja skarbowa dla przygotowania ustawy o podatku majątkowym.** Nad propozycją p. marszałka rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja, której nie ukończono odkładając załatwienia sprawy posiedzeń do piątku 27 b. m.

W dyskusji podniesiono konieczność załatwienia jeszcze w tej sesji ustawy o prowizorjum budżetowym na kwartał trzeci r. b. i **ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.**

Losy ustawy o ochronie lokatorów.

Z obrad sejmowej komisji prawnej.

PAT. — WARSZAWA, 23 lipca. — Sejmowa komisja prawna wysłuchała sprawozdania p. Zygmunta Seydy z obrad podkomisji wyłonionej dla ustalenia wysokości komornego (nowela do ustawy o ochronie lokatorów).

Z wywodów posła Seydy wynika, że podkomisja zwróciła się do rządu z żądaniem dostarczenia cyfr orjentacyjhnyc w sprawie zarobków robotniczych w pierwszej połowie 1914 roku i w czerwcu 1923 r. oraz procentowych stosunków komornianych do tych zawodów. Ponieważ rząd dotychczas nie dostarczył szczegółowych wyjaśnień, dyskusji nad tą sprawą ustalono nie przeprowadzać, a przejść do rozdziału następnego dotyczącego eksmisji.

Art. 10 a (dopuszczalność eksmisji) przyjęto w brzmieniu proponowanym przez rząd.

ZA ŚWIĘTOWANIE 3 MAJA W GDAŃSKU.

AW. — GDAŃSK, 23 lipca. — „Dziennik Gdański" donosi, że dyrektor tutejszego gimnazjum polskiego, p. Urbanicki, skazany został na 50,000 marek grzywny lub 5 dni aresztu za to, że w dniu 3 maja poprowadził dzieci polskie na nabożeństwo do kościoła.

Pismo wskazuje, że tego rodzaju wyrok jest prowokacją i obrazą narodu polskiego i zaprzecza wszystkim przyrzeczeniom, złożonym przez Niemców, na ostatnich pertraktacjach w trybunale Ligi Narodów.

DROŻYZNA W GDAŃSKU.

AW. — GDAŃSK, 23 lipca. — Wobec energicznych żądań niemieckich związków zawodowych, senat zgodził się na ogłaszanie co tydzień wskaźnika wzrostu drożyzny i na udoskonalenie sądów rynkowych tak, aby na miejscu sadzone były odnośne przestepstwa.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

ZATARG ROLNY.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Min. pracy p. Darowski powołał komisje roziemcze dla załatwienia zatargu między robotnikami rolnymi, a właścicielami ziemskimi.

Komisje utworzone będą w Krakowie i Lwowie.

P. LIGOCKI NIE BĘDZIE POWOŁANY.

PAT. — WARSZAWA, 23 lipca. — Wobec pogłosek rozszerzanych przez niektóre organy prasy o rzekomym mianowaniu p. Edwarda Ligockiego na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału prasowego ministerstwa spraw zagran., ministerstwo spr. zagran. stwierdza, iż zastępca naczelnika wydziału prasowego został mianowany p. Nathanson, który też czasowo pełni funkcje naczelnika wydziału. Pogłoski o rzekomym powołaniu p. Ligockiego na urzędnika min. spr. zagr. pozbawione są wszelkiej podstawy.

INTERPELACJA Z POWODU ZABRONIENIA UŻYWANIA JĘZYKA ŻYDOWSKIEGO NA WOŁYNIU.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

W kuluarach sejmowych obszernie komentowany jest fakt wniesienia interpelacji przez Żuławskiego (PPS.) o pogwałcenie konstytucji z powodu zabronienia używania języka żydowskiego na Wołyniu.

W fakcie powyższym widzą wpływ kongresu hamburskiego.

Zjazd byłych legjonistów.

Gen. Szeptycki pozwolił wziąć w nim udział oficerom w czynnej służbie.

PAT. — WARSZAWA, 23 lipca. — Uwzględniając, że w roku bieżącym już odbyły się zjazdy formacji wojskowych polskich, w których brali udział jako goście oficerowie czynnej służby, zezwalam tymże na wzięcie udziału w zjeździe b. legjonistów w dniach 4 i 5 września z zastosowaniem się do wydanych w tym przedmiocie rozkazów Ministerstwa spraw wojskowych szt. generalnego Nr. 26 Rok. Dz. Min. spr. wojsk. Nr. 119 poz. 27 dnia 23 b. m. dzienników rozkazów 27/21 gab m 1 11865/22 g. m. 1 dnia 13/VII 1923 r.

Jednocześnie zaznaczam, że zezwolenie na udział oficerów w służbie czynnej w charakterze gości na zjazdach i rocznicach wszelkich formacji wojskowych, udzielam po raz ostatni i tym samem anuluję rozkaz min. spr. wojsk. 11865/22.

Minister Spraw Wojskowych
Gen. Szeptycki.

Dnia 20/VII 1923 r. Nr. 16594.

O WYMIAR PODATKU DOCHODOWEGO.

W ubiegłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Rżewskiego posiedzenie komisji wymiarowej w sprawie państwowego podatku dochodowego.

Na posiedzeniu tem rozpatrywano cały szereg spraw apelacyjnych tych płatników podatku, którzy wnieśli reklamacje bądź to o całkowite zwolnienie, bądź to o zredukowanie sum podatkowych.

W rezultacie odrzucono większą część skierowanych do komisji podań i nałożono na płatników normalny podatek, wynoszący w sumie kilkadziesiąt miljonów marek. (b)

O INTERWENCJE MOCARSTW W CHINACH.

AW. — LONDYN, 23 lipca. — Rząd Stanów Zjednoczonych, zaniepokojony chaosem w Chinach, zwrócił się z propozycją do Anglji odnośnie uregulowania spraw międzynarodowych w Chinach.

Zdaniem amerykańskiego urzędu dla spraw wewnętrznych, interwencja mocarstw zainteresowanych jest nieunikniona i niezbędna.

KONGRES SJONISTYCZNY W KARLSBADZIE.

AW. — LONDYN, 23 lipca. — Na kongres sjonistyczny w Karlsbadzie, zwołany na 6 sierpnia, przyjadą również sjoniści z Ameryki.

ROKOWANIA ROSYJSKO - JAPOŃSKIE.

AW. — LWÓW, 23 lipca. — Korespondent „Gazety Lwowskiej“ z pogranicza polsko - sowieckiego donosi, że na posiedzeniu specjalnych komisarzy ludowych związku republik socjalistycznych składał Cziczerin sprawozdanie o stanie rokowań rosyjsko - japońskich.

Japonja dotychczas nie wyraziła gotowości do żadnych ustępstw zarówno na polu ekonomicznem, jak i na politycznem. Rosja sowiecka, uznając, że sytuasja obecna zmusza ją do ustępstw, uchwaliła polecić przedstawicielowi rosyjskiemu w Japonji, Joffemu, by wyraził gotowość Rosji na sprzedaż Japonji północnej części Sachalinu. Jak wiadomo, południowa część tej wyspy została odstąpiona Japonji za czasów panowania Mikołaja II po wojnie rosyjsko-japońskiej.

Rosja sowiecka żąda od Japonji uznania jej de jure, i dopiero po przychyleniu się do tego żądania jest gotowa na pertraktacje w sprawie sprzedaży przynależnej jej części Sachalinu, która to kwestja podlegać będzie obradom konferencji mieszanej.

STRASZNY WYPADEK PRZY PRODUKOWANIU FILMU.

W wytwórni filmowej Pawła Leni'ego w Weissensee zaszedł przed paru dniami wypadek, którego wynikiem było ciężkie poparzenie dwóch osób. Otóż produkowano przy licznym udziale artystów, statystów i robotników technicznych film p. t. „Gabinet figur woskowych“. Nagle rozległa się straszliwa detonacja. Usłyszano przeraźliwe krzyki ludzi i cały budynek stanął w płomieniach.

Przyczyna eksplozji tkwi w tem, że przy „robieniu“ pożaru na scenie zamiast tak zw. „proszku białego“ został użyty wskutek nieostrożności „proszek czarny“, który może być używany jedynie do produkcji na wolnym powietrzu. Pomocnik reżysera i jeden robotnik techniczny zostali śmiertelnie poparzeni.

ILE KOSZTUJE TRAMWAJ W BERLINIE.

AW. — BERLIN, 23 lipca. — Komisja komunikacyjna ustaliła cenę za przejazd tramwajem jednorazowo 6,000, z przesiadaniem 9,000 mk.



P. WEBER.

Kto to?

Podszedł do mnie na ulicy i wyciągnął rękę:

— Hallo! Jak się masz?...

Pomyślałem sobie natychmiast: „Zaraz... ta twarz jest mi znajoma... gdzie ja się z nim spotkałem?...“ i odrzekłem, ściskając czule jego dłoń:

— Dobrze... Bardzo dobrze!... Mam nadzieję, że pan również...

— Tak... dziękuję... wie pan, jak zwykle... no, a jak tam pańskie interesa?...

Męczę się, myśląc, gdzie ja tego człowieka poznałem? Pewnie będzie sześć miesięcy temu... mniej napewno nie... tak, a zresztą, może to już rok... Prawdopodobnie kiedyś musieliśmy się spotykać bardzo często, potem coraz rzadziej a wreszcie przestaliśmy obcować zupełnie, ale dlaczego?... Nic nie pamiętam... należałoby chociaż nazwisko pamiętać. Gdybym wiedział, jak się nazywa resztę odgadłbym z pewnością. Nawiązując do dalszej rozmowy odpowiadam:

— Tak... tak sobie.

— No, a jak tam ten interes z cukrem?... Ostatnim razem, kiedyśmy się spotkali miał pan z tego powodu jakieś zmartwienie.

Jakto, więc on wie o tym interesie z cukrem? W takim razie musi być moim dobrym znajomym, w każdym razie powinien mnie dobrze znać, gdyż nie przypominam sobie jego nazwiska. Ale to nie przeszkadza naszej przyjacielskiej rozmowie:

— Interes poprawił się... mam zamiar objąć dyrekcję nad towarzystwem...

— Bardzo mnie to cieszy. Mówił mi już wprawdzie o tym Vasin. Tam można znaleźć wspaniałą karjerę dla pańskiego Bobbi.

Więc znaczy się on jest w stosunkach z mym wspólnikiem Vasinem i interesuje się losem mego syna. Trzeba być doprawdy doskonale poinformowanym w moich sprawach, by tak prowadzić rozmowę.

Postanowiłem go poprostu zapytać o to, gdy ten odezwał się znów:

— Przy okazji pan pozwoli, że w tej chwili przeproszę go najmocniej za to, że półtora roku temu nie mogłem, ale doprawdy w żaden sposób nie mogłem skorzystać z pańskiego zaproszenia i nie przybyłem na bal. Akurat dzień temu wyjechałem, ale opowiadano mi potem, że bal udał się wspaniale.

— Tak bal się udał, a jakże...

To przecież śmieszne pytać o nazwisko kogoś, kogo się zapraszało na bal. Spróbuję wydostać od niego gdzie mieszka może mi to pomoże w orjentacji.

— Pan jeszcze ciągle tam mieszka?

— Nie już przeprowadziłem się, wie pan, tam było wprost niemożliwe dłużej zostać.

Nie ma co mówić — posunąłem się daleko, prawda?

— Ach, mam pomysł: zapytam go gdzie się przeprowadził, z pewnością da mi swą wizytówkę i dowiem się z niej wreszcie jego nazwisko.

— Dokąd się pan właściwie przeprowadził?

— Żałuję bardzo, ale przypadkowo nie mam przy sobie ani jednej wizytówki, ale pan pozwoli ołóweczek i papier, pan będzie łaskaw zapisać:

„Passage Georfroi“.

Nic nie wskórawszy tym sposobem starałem się dowiedzieć czegoś z innej strony:

— Może pan zajdzie do nas kiedyś na obiadek, mój miły... panie...

Zatrzymuje się na słowie „panie“ z zapytaniem w głosie.

Ależ pan mnie nigdy nie zapraszał jeszcze!.. Więc nie jesteśmy sobie wobec tego tacy bliscy, skoro bez zaproszenia nie śmie nas odwiedzić. Trudno, popełniłem błąd, trzeba jakoś naprawić:

— To tylko maleńkie nieporozumienie, niech pan przydzie, powiedzmy, w niedzielę.

— Z chęcią, ale nie mogę przecież zostawić żony samej.

— Ależ pan będzie łaskaw przyjść z żoną!..

Com ja uczynił! Może jego żona nie nadaje się wogóle do towarzystwa.

— Pan jest doprawdy bardzo uprzejmy, ale, niestety, prośbie nie mogę zadośćuczynić.

No, chyba! Jego żona wcale nie jest jego żoną! On się wcale nie żenił! Co za nierozsądne głupstwo!

W jej położeniu...

Nie, pewno się mylę, to napewno jego żona.

— A prócz tego, wie pan, uprzedzenia... Konwenanse...

Ach, niech was djabli porwą, napewno nie wzięli ślubu! Zastanawiam się jednocześnie, kto z nych przyjaciół ożeniony jest bez ślubu. Nie mogę sobie nikogo przypomnieć.

— Słowem, — powiada — przyjdę do pana sam w niedzielę...

Cóż robić? Dobrze! Zobaczymy czym się zajmuje, może to mnie na ślad naprowadzi.

— No, a pan? Zadowolony pan ze swych interesów?

— Jak to panu powiedzieć?.. Nie bardzo dobrze się czuję od czasu gdy to się ze mną stało...

Przypatruję mu się uważniej... Pewnie żałoba... Ubrany jest od stóp do głów czarno...

— Obecnie jestem bez zajęcia, a znaleźć po tem wszystkiem posady nie tak łatwo...

Psiakrew, co mu się u licha stało?.. Na wszelki wypadek robię smutną minę i mówię nieśmiało:

— Trudno, trzeba przecierpieć...

— Tak, ale widzi pan, nie czynił na mnie wcale wrażenia fakt, iż siedziałem w więzieniu te trzy miesiące, lecz chodzi mi o przyczynę takiego osadzenia..

No, tego nie oczekiwałem!.. Ale kto to jest?

Niema się czego wstydzić, spytam go poprostu o nazwisko...

Lecz nagle nieznajomy żegna się ze mną i szybko oddala się, krzycząc do mnie:

— Do widzenia, w niedzielę! Przyjdę napewno!..

Zaprosiłem więc do siebie człowieka zupełnie obcego. Nie znam ani jego stanowiska społecznego, ani sposobu zarobkowania, ani przeszłości, ani nawet nazwiska: wiem tylko, że siedział trzy miesiące w więzieniu, niewiadomo za co, że prowadzi dziwny tryb życia.

Dla Boga, powiedzcie mi ostatecznie kto to może być?..

Tłum. B. F.

Dnia 23 lipca 1923 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 71 nasza ukochana siostra, bratowa i ciotka

B. P.

z Lebensonów

ANNA KANTOROWA

wdowa po Aleksym, kupcu i obywatelu m. Łodzi.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej № 29 nastąpi w środę dn. 25 b. m. o godzinie 12 w południe, o czem zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

Siostry i Rodzina.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Jeden ze skutków zbrodniczej agitacji chjeńskiej.

Młodzież szkolna, prowokująca ekscesy antyżydowskie.

List otwarty prezydenta miasta p. A. Rżewskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Ze względu na interes ogólny i dobro publiczne uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w poczytnem piśmie Pańskiem poniższych słów kilku.

Od dłuższego już czasu uwijają się po mieście naszem jakieś nieznane i tajemnicze indywidua, podżegające mniej uświadomione warstwy ludności **do ekscesów i awantur antyżydowskich.**

Ostatnio mieliśmy możność obserwować **działalność tych prowokatorów podczas strejku w przemyśle włókienniczym, kiedy to z ich namowy i prowokacji gromadki mętów wielkomiejskich rozpoczynały napady na żydów i zamieszki uliczne.**

Rzeczą jest najwyższego ubolewania godną, że ta nieuczciwa i wysoce szkodliwa agitacja pogromowa znajduje pewien oddźwięk **nawet wśród młodzieży szkół średnich i powszechnych, czego dowodem jest odbywające się z udziałem tej młodzieży niemal co sobotę napady na żydów w parkach i ogrodach miejskich.** Nie będę się rozwodził nad tem, ile szkody podobne zajścia przynoszą Polsce w oczach zagranicy, dyskredytując dobre imię polskie i podrywając autorytet naszego państwa.

Jeżeli istnieją w społeczeństwie naszem prądy i kierunki, nawoływujące do **walki z zalewem obcych na polu ekonomicznem,** to rzeczą przywódców i działania tego obozu, jako dobrych i wzorowych obywateli kraju, jest walkę tę ująć w legalne ramy pracy organizacyjnej i zrzeszeń społecznych, nie zaś dążyć do swego celu drogą bijatyki, awantur i grabieży. Żadne bowiem „zwycięstwa" na tem polu, nie mówiąc już o innych konsekwencjach — nie okupią olbrzymich strat moralnych, **wynikających z demoralizacji i zdziczenia obyczajowego, obserwowanych jak wspomniałem, nawet wśród chluby i przyszłości narodu — młodzieży szkolnej.**

Zastanowić się doprawdy wypada, skąd część ta młodzieży naszej czerpie wzory swej pogromowej i rabunkowej akcji. Wszak chyba nie z pięknej naszej tradycji historycznej, nie znającej gwałtów i ucisku nad obcoplemieńcami. Jedynie tylko rosyjski wschód, może być w tym względzie inspiratorem i nauczycielem. Ten Wschód, zdumiewający w swoim czasie świat krwawemi pogromami w Kiszyniowie, Odesie, Mohylowie i t. d. **Widocznie słońce niepodległości nie oczyściło jeszcze atmosfery polskiej z zarazków niewoli, a na gruncie naszym kiełkują w dalszym ciągu szczepionki i chwasty moskiewszczyzny.**

W sobotę ubiegłą wieczorem, przechodząc ul. Przejazd, sam byłem świadkiem, jak obok Domu Ludowego, **grupa wyrostków biła do krwi wychodzących z kinematografu żydów. Z tłumu publiczności dorosłej nikt niestety nie uważał** za właściwe stanąć w obronie katowanych, a gdy ja, powodowany oburzeniem, schwytałem jednego z **napastników,** aby go oddać w ręce władz bezpieczeństwa, **tłum zajął względem mnie postawę wrogą, broniąc jakby ulicznika. Dodam, że** ulicznik ten, **bijąc przechodnia—żyda, jednocześnie usiłował wyciągnąć mu z kieszeni** zegarek, **ukazując tymsamem swoje** istotne oblicze **moralne i prawdziwy podkład swych ulicznych popisów.**

Mając żywo w oczach fakty powyżej opisane, zwracam się z gorącym apelem do rodziców, wychowawców i wszystkich dobrze myślących obywateli, aby w sposób jaknajsurowszy potępili i skarcili skandaliczne wybryki antyżydowskie różnych prowokatorów i niedowarzonych wyrostków na ulicach Łodzi aranżowanych. Nie wolno nikomu przecie zapominać, że z chłopca, który dziś czas wakacyjny spędza na biciu współobywateli i opróżnianiu ich kieszeni, nie wyrośnie nigdy dobry obywatel kraju, lecz co najwyżej złodziej, bandyta i morderca. Więcej uwagi i czujności należy się doprawdy tym sprawcom i tym stronom wychowania młodzieży!

(—)ALEKSY RŻEWSKI,
prezydent m. Łodzi.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC **24** WTOREK	Dziś: Bł. Kunegundy kr. Jutro: Jakuba ap. Wschód słońca o g. 3.45 Zachód o g. 7.40 Wsch. księżyca g. 12.20 Zachód o g. 11.10 Długość dnia 15.55 Ubyło dnia 0.50

Wyjazd delegata min. skarbu p. Woźniaka do Warszawy w sprawach służbowych. Dzisiaj rano wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych delegat min. skarbu p. Woźniak. Podajemy do wiadomości pp. interesantów, że w związku z wyjazdem p. delegata przez dzień dzisiejszy przyjęcia nie będzie. Powrót p. delegata z Warszawy nastąpi najprawdopodobniej na środę.

Konkursy na kierowników szkół. W związku z planowanem prowadzeniem przemysłu szkolnego w powiecie łódzkim, po przeprowadzeniu spisu dzieci w wieku szkolnym, rada szkolna powiatowa łącznie z inspekcją szkolną powiatu łódzkiego rozpisuje konkursa na stanowiska kierowników szkół wieloklasowych w powiecie.

Konkursa te odbędą się w sierpniu i pozostają w ścisłym związku z planami reorganizacyjnemi w dziedzinie szkolnictwa powszechnego w kierunku zlikwidowania szkół niższego typu i zastąpienia ich szkołami wyżej zorganizowanymi. (b.)

Wypłata 48 proc. dodatku dla nauczycielstwa. W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu inspekcji szkolnej wypłata 48 procentowego dodatku za miesiąc czerwiec dla wszystkich nauczycieli powiatu łódzkiego. (b.)

Ze stowarzyszenia legjonistów. W dniu 27 b. m. o godz. 9 w lokalu przy ul. Andrzeja 12 odbędzie się powtórne ogólne zebranie b. legjonistów, na którem będą omawiane sprawy obchodu w Łodzi dziewięcioletniej rocznicy wymarszu pierwszych oddziałów legjonowych z Krakowa, oraz wyboru właściwych delegatów na zjazd ogólny; delegatów stow. b. legjonistów we Lwowie.

Legjoniści, reflektujący na wzięcie udziału w towarzyskiej części zjazdu lwowskiego, winni zgłaszać się do sekretarjatu (ul. Sienkiewicza 35, zw. strzelecki) w godz. od 22 do 21 codziennie do 31 lipca włącznie.

O punktualne i liczne przybycie na zebranie uprasza zarząd (p.)

Letnia kolonja robotnicza w Krościenku. Zarząd główny T. U. R., pragnąc umożliwić robotnikom spędzenie urlopów w otoczeniu przyrody, przystąpił do zorganizowania letnich kolonji robotniczych.

Kolonje te odbyły się już w Ojcowie, a zachecony ich powodzeniem, przystępuje zarząd główny do zorganizowania kolonji na sierpień.

Kolonje te odbędą się w Krościenku w Małopolsce (pod Szczawnicą w Pieninach) i trwać będą po 2 tygodnie: pierwsza od 2—16, druga od 16—31 sierpnia. Opłata wynosi 400.000 marek od osoby razem z podróżą. Każda kolonja obliczona jest na 30 osób.

Zapisy przyjmuje sekretarjat T. U. R. ul. Piotrkowska 83, w podwórzu, lewa oficyna od godziny 5 do 9 wieczór.

PRZYMROZEK INTERESUJE SIĘ CUDZEMI FUTRAMI.

Pewnego zimowego dnia do Stanisławy Kaczyńskiej zgłosiła się jakaś kobieta, która przybyła z polecenia brata Kaczyńskiej, ks. prefekta gimnazjum Starkiewicza.

Kobieta ta prosiła w imieniu ks. Kaczyńskiego, aby siostra jego wydała jej futro, gdyż on wybiera się na wycieczkę. Ponieważ zjawiła się ona w mieszkaniu ks. Kaczyńskiego bardzo często i załatwiała różne drobne posługi, przeto Stanisława Kaczyńska nie namyślając się długo, żądane futro dla brata wydała.

Ks. Kaczyński zjawił się w mieszkaniu swej siostry i zakomunikował jej, że nie mógł wyjechać na wycieczkę, ponieważ nie otrzymał futro, o które prosił, a ponieważ usługująca im poprzednio kobieta przestała do mieszkania przychodzić, zrozumieli przeto, iż padli ofiarą oszustwa.

Wobec tego donieśli oni o fakcie tym policji, której udało się w krótkim czasie ująć amatorkę cudzych futer.

Jak się okazało, jest to Apolonia Przymrożek, która będzie bez zajęcia w ten sposób ułatwiała sobie zarobkowanie na chleb codzienny.

Sprawę powyższą rozpatrywał sędzia Zaborowski, który po przesłuchaniu świadków skazał ją na rok więzienia

W dniu inauguracyjnego posiedzenia Rady miejskiej

Przed wyborem prezydenta miasta.

Dzisiaj odbędzie się pierwsze (organizacyjne) zebranie nowej rady miejskiej, wybranej w dniu 13 maja r. b.

Skład rady według liczebności poszczególnych ugrupowań partyjnych, jest następujący:

Chjena — 24 miejsca,
N. P. R. — 20.
P. P. S. — 9.
Niemiecka partja pracy — 5.
Ortodoksi żyd. — 4.
Sjoniści — 4.
Bund — 3.
Chasydzi — 2.
Niem. mieszcz. — 2.
Ludowcy żyd. — 1.
P.-Sjon — 1.
Razem 75 radnych.

Od chwili wybrania rady aż do dnia dzisiejszego krążyły najrozmaitsze wersje i istniały najrozmaitsze koncepcje co do obsadzenia naczelnych stanowisk w radzie i w magistracie. Przez cały ten czas wysuwano wielką ilość kandydatów na te stanowiska i tworzono różne kombinacje co do zrzeszenia się poszczególnych frakcji w przyszłej radzie miejskiej. Szczególnie wiele mówiono o współpracy Chjeny i N. P. R. Jak się dowiadujemy, wszystkie te wersje i pogłoski nie zasługują na wiarę i są bardzo mało prawdopodobne. Na dzisiejszem posiedzeniu dopiero sprawa ta zostanie rozstrzygnięta definitywnie.

Protest związku proletarjatu miast i wsi.

Związek uważa, iż wybory do Rady miejskiej jeszcze się nie uprawomocniły.

Łódzki komitet związku proletarjatu miast i wsi przesłał do rady miejskiej następujący protest z powodu zwołania rady miejskiej przed ostatecznem rozstrzygnięciem prawomocności wyborów przez trybunał administracyjny:

„Podczas wyborów do rady miejskiej miasta Łodzi łódzki komitet związku proletarjatu miast i wsi zgłosił zgodnie z obowiązującymi przepisami swoją listę kandydatów.

Lista ta została przyjęta przez główny komitet wyborczy oznaczała Nr. 5 i urzędowo ogłoszona.

Już przed, a zwłaszcza po ogłoszeniu listy związku proletarjatu miast i wsi, komisarz rządu na miasto Łódź, władze policyjne, oraz główny komitet wyborczy dopuściły się całego szeregu aktów bezprawia i gwałtów skierowanych przeciwko zwolennikom tej listy i doprowadziły do zupełnego sfałszowania wyborów do samorządu miejskiego.

Dzięki tym gwałtom znaczny odłam klasy robotniczej miasta Łodzi został pozbawiony swego przedstawicielstwa w radzie miejskiej.

Łódzki związek proleta... miast i wsi nie może uznać w takich warunkach wybranej rady miejskiej za prawomocną i wybory oprotestował.

Władze miejscowe i centralne do protestu tego się nie przychyliły i wybory zostały zatwierdzone.

Lecz ani motywacja urzędu wojewódzkiego, ani ministerstwa spraw wewnętrznych nie przekonały nas i decyzja p. ministra została przez nas zaskarżona do najwyższego trybunału administracyjnego.

Z chwilą stworzenia najwyższego trybunału administracyjnego decyzja p. ministra przestaje być ostateczną i dlatego zwołanie nowej rady miejskiej uważa... za nieprawne.

Protestując najenergiczniej przeciw... zwołaniu rady miejskiej, zwracamy uwa... gę wszystkich stronnictw, a zwłaszcz... stronnictw robotniczych, że przyjmow... nie udziału w obradach rady miejsk... przed ostateczną decyzją najwyższego t... bunału jest to dzielenie się odpowiedzi... nością za pogwałcenie konstytucyjnie... gwarantowanych praw obywatelskich... władzami administracyjnemi".

Odpisy tego protestu zostały prze... ne wszystkim frakcjom rady miejskiej.

Pożegnanie prez. Rżewskiego.

Jak je uczcili urzędnicy magistraccy.

Onegdaj w salach Kasyna oficerskiego załogi m. Łodzi (Al. Kościuszki 4) naczelnicy i kierownicy poszczególnych działów zarządu miejskiego oraz przedstawiciele związków zawodowych pracowników miejskiej podejmowali skromną wieczerzą pożegnalną ustępującego, wobec kończącej się kadencji prezyd. m. Łodzi Aleksego Rżewskiego. Wieczerzę zaszczycili swą obecnością obaj wiceprezydenci pp. dr. T. Waryński i J. Pogonowski, oraz ławnicy magistratu.

Szereg przemówień rozpoczął wicedyrektor zarządu głównego p. **Kalinowski**, wyrażając w imieniu ogółu zebranych, serdeczny żal w chwili rozstania się z posiadającym głęboką sympatję ogółu pracowników miejskich, idealnym zwierzchnikiem prezyd. Rżewskim. P. Kalinowski streścił prace wyłonionego jeszcze w maju b. r. komitetu uczczenia zasług prezydenta Rżewskiego, zaznaczając, że komitet wywiązał się już całkowicie ze swych żądań, przez:

1) Zebranie około 50,000,000 marek na fundusz stypendjalny im. Aleksego Rżewskiego dla łodzianina, słuchacza z jednej wyższych uczelni krajowej.

2) Zorganizowanie spólnej fotogr... i wręczenie pięknej oprawnej odbi... prezł. Rżewskiemu.

3) Wykonanie artystyczne księgi p... miątkowej, w której obecnie skład... podpisy wszyscy pracownicy zarzą... miejskiego.

4) Urządzenie wieczerzy pożegnal...

Prócz wicedyr. Kalinowskiego prze... wiali jeszcze pp. **Barczewski**, w im. z... pracowników miejskich, **Jastrzęb...** **mec. Żelazowski, dr. Weisberg, inż.** ...**socki, dr. Grinberg** i inni, podnosząc z... sługi prezydenta Rżewskiego w d... dzinie zabezpieczenia bytu pracow... ków i jego ojcowską niemal życzliw... ścią nacechowany stosunek do podw... dnych urzędników.

Wzruszony tak licznymi dowod... sympatji i uznania, prezydent Rżew... dziękował w dłuższem przemówi... ogółowi pracowniczemu, podkreśla... doniosłość stanowiska pracownika k... munalnego w społeczeństwie i życz... pracownikom zarządu m. Łodzi owoc... pracy dla dobra wszystkich obywat... W czasie wieczerzy zebrano 1,000,0... marek na budowę domu dla inwalid... wojennych. (p.)

PRAWO I ZYCIE.

Można być żoną fabrykanta, a mimo to kraść ryby.

Pewnego pięknego czerwcowego poranku, kiedy w okolicy Starego Miasta bywa największy ruch i ludzie zajęci codzienną swą pracą zarobkową rozpychają się pięściami i łokciami, nie zwracając uwagi na nic i na nikogo — przybyła do sklepu z rybami Dory Tuszyńskiej (Wschodnia 23) jakaś elegancka ubrana pani.

Po długich targach kupiła ona 3 funty ryb, a po wyjściu jej ze sklepu jakaś kupująca oświadczyła, że elegancka nieznajoma skradła jej ze stołu 3 ryby, z których 2 dała jakiejś również kupującej pani, a sama pozostawiła sobie 1-ą rybę w koszyku.

Wobec tego zaimprowizowano natychmiast za amatorką cudzych ryb pościg, który dał nadspodziewane rezultaty: koszyk, który elegancka nieznajoma trzymała w ręku zawierał 3 ryby, które widocznie jakimś cudem w koszyku się znalazły, ponieważ kupiła ona tylko 2.

Otoczona „gwardją" uliczników udała się do komisarjatu, gdzie funkcjonarjusze policji stwierdzili, iż jest to Dwora Fogel, żona fabrykanta (Kilińskiego 46).

Sprawą amatorki „tanich ryb" zainteresował się sędzia, który sprawę powyższą rozważał.

Na sprawie oskarżona do winy się nie przyznała, twierdząc, że o niczym nie wie i nie zdaje sobie sprawy, w jaki sposób ryby te w koszyku jej się znalazły.

Świadkowie przedstawili kilka humorystycznych momentów z przebiegu całej tej sprawy, opowiadając, jakto fabrykantka biegła z rybami ulicą i, jak ją poszkodowana ścigała.

Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok, skazujący Foglową na 2 miesiące więzienia.

Sprawa powyższa w drodze apelacji przeszła do sądu odwoławczego, który pod przewodnictwem sędziego Kahla sprawę tę rozpatrywał i skargę apelacyjną pozostawił bez skutku. (b).

AMATORZY ŁATWEGO ZAROBKU.

Onegdaj na cmentarzu żydowskim zjawiło się jakichś dwóch jegomościów z puszką sprzedając znaczki. Zapytani na jaki cel sprzedają powyższe nie umieli się wytłomaczyć. Amatorami łatwego zysku zaopiekowała się policja. Jak się okazało są to: Bursztyn Chaim, zam. przy ul. Łagiewnickiej 13 i Lewkowicz Łajbe, zam. przy ul. Zgierskiej 15. Obu ptaszków aresztowano, a puszkę i pieniądze w sumie 21.150 mk. dołączono do protokułu. p.

KRADZIEŻ TOWARU.

Z mieszkania Wadowicza Jankla, zam. p... ul. Piotrkowskiej 90 w czasie jego nieobecno... nieznani sprawcy przy pomocy podrobienia k... czy skradli towar i garderobę wartości 20 m... jonów mk., poczem zbiegli. Dochodzenie w tok...

Teatr, muzyka i sztuka.

—:o:—

Teatr Miejski. Dyrekcja teatru miejskie... chce uprzystępnić jak najszerszym warstw... możność zobaczenia pewnych sztuk mało ra... granych dla zrzeszeń poświęca oprócz pon... działku, wtorek, środę i czwartek na przedst... wienia zrzeszeniowe —kolejno ukażą się: „Tr... gedja dzieci" i „Róża" z Rakowskim, Pilarski... i Sarneckim. „Djabli synek" (z Woskowski... oraz „Wiera Mircewa". — Będzie to ostatni... przedstawienie zrzeszeniowe zarazem ostatni... stęp dyrektorstwa Barwińskich, którzy osią... wysoki sukces artystyczny. w rolach Mirc... wych. W piątek premjera głośnej lekkiej a... gielskiej komedji p. t. „Koteczka" z Jarkowskim... Winiarskim i innymi w reżys. J. Sarneckiego.

SPORT

Dwa zwycięstwa „Vienny" w Łodzi.

Przegląd tygodniowy.

Wnioski z porażki „Unionu".—Siła mistrzem klasy „B".

Ubiegła sobota przyniosła niespodziankę, typową niespodziankę footbalową.

Rezultat Unionu z Vienną jest wielkim wprost skandalicznym, ciosem dla łódzkiego sportu. Nie spodziewano się tak wysokocyfrowej klęski Unionu, tembardziej po tak pięknem zwycięstwie jego nad Wisłą. Wszelkie papierowe i niepapierowe obliczenia uprawniały do optymistycznych nadziei. A jednak rzeczywistość, ta naga rzeczywistość oparta raczej na przypadku, na nieobliczalnych możliwościach, obróciła w niwecz wszelkie pewniki i systemy.

Niczem tradycja, niczem prawdziwa umiejętność — przypadek, los, chwila decyduje o wszystkiem. Piszę chwila, bo rzeczywiście jedna jedyna chwila, a mianowicie fakt zejścia z boiska obrońcy Unionu pierwszego dnia i karny drugiego dnia przyczyniły się do klęski Unionu, a przegranej Turystów. Bądźmy sprawiedliwi: Union faktycznie zasłużył na przegraną, lecz stanowczo nie w tym stosunku. Jakie więc czynniki złożyły się na to? Przedewszystkiem jak to już wspomniałem, zejście z boiska obrońcy, właściwie mówiąc jednego z najlepszych graczy. Dalej błąd taktyczny Unionu: pozostawienie samego Bersza w obronie, przeciw tak świetnemu atakowi, jak rozporządza Vienna. Następnie charakteryzujący nasze wszystkie drużyny: upadek na duchu w razie utraty jednej, albo kilku bramek. O tym przekonaliśmy się pierwszego i drugiego dnia. Natomiast u gości objaw wręcz przeciwny wola zwycięstwa, parcie całą parą naprzód, aż do upadłego.

Trudno, stało się. Należy więc wyciągnąć jedynie naukę. Kierownoctwo Unionu winno tymbardziej teraz zwrócić swoją uwagę na ujemne strony drużyny i je naprawić. Więcej treningów, więcej spotkań z drużynami pierwszorzędnemi, a co najważniejsza, więcej dyscypliny na boisku. Karygodnem bowiem był postępek Mildego. Gracza tego nie powinno już, conajmniej w tym sezonie, ujrzeć żadne boisko. Skompromitował on nietylko swoją drużynę, ale i sport łódzki.

Turyści wyszli z przegraną, aczkolwiek prowadzili na 18 minut przed końcem 2:1. I tu tenże rys charakterystyczny: po wyrównaniu przez gości, za karny (słuszny) Turyści upadają na duchu, poszczególni gracze stoją na boisku z założonemi rękoma, pozwalając, naturalnie, walczący do ostatka, gościom przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. A szkoda, bo Turyści byli godnym przeciwnikiem gości z nad Dunaju. Przy większym zrozumieniu gry mogli łodzianie wyjść zwycięsko, albo conajmniej remisowo.

Goście zaprezentowali się, zwłaszcza pierwszego dnia, z jak najlepszej strony. Licznie zgromadzona publiczność szczerze oklaskiwała Viennę, grającą wprost koncertowo. Wiedeńczycy nagrywali się z Unionu, który niestety zmuszony był jedynie przyglądać się przeciwnikowi. Miało się wrażenie, że tylko 11 graczy bierze udział w grze. W drugim dniu goście wykazali jedynie brak dyscypliny — ciągłe protesty z ich strony wzbudziły niesmak wśród publiczności oraz zepsuły wrażenie dnia wczorajszego. Należy się tu podziękowanie sędziemu, który tępił w zarodku t. z. „tiki" gości t. j. faulowanie przeciwnika w sposób niewidoczny.

Pozatym ze względów konkurencyjnych, innych zawodów towarzyskich nie było. Jedynie Kaniów musiał się borykać z Siłą w grze mistrzowskiej o przejście do klasy A. Stało się, że będący już jedną nogą w klasie A. wojskowi musieli się zawrócić i przezimować w klasie B. Siła spotka się jedynie z rezerwą Ł. K. S. o tytuł mistrza klasy B.

W klasie C, prawdziwą niespodzianką było zwycięstwo Samsonu nad Spartą. Jest to pierwsze w zawodach o mistrzostwo zwycięstwo tej młodej drużyny.

Stefan K.

Vienna—Union 11:1 (2:0).

Goście przedstawiają drużynę wszechstronnie wyszkoloną. Technicznie i tak samo przewyższali naszych w szczególnym indywidualnym wyszkoleniu, połączonem w pewnym stoppingu, graniu głową, w sposobie podawania i szybkiem oddawaniu piłki. Dowiedli goście, że nie temperamentem, nerwowością, ale żywiołem, ciągiem naprzód osiąga się korzystne rezultaty. Do tego głównie przyczyniła się szybka i trafna taktyczna i orjentacja w danej chwili. Ataki gości były lepiej wypracowane, przeprowadzone par force doprowadzały do efektownej sytuacji. Goście zaś, nasi jakby niezgrani, luźni. Oni jednak swych cennych zalet ambicji przebojowości, posiadali te walory bez których nie można być graczem footbalowym t. j. spokój nerwów, umiejętność ustawiania się wobec przeciwnika.

W defenzywie mocniejsi miejscowi, w ofenzywie. Przechodząc poszczególnych graczy wymienię ofiarną i pożyteczną grę Witczaka w bramce, lecz tylko w pierwszej połowie. Trzykrotnie zawiódł w sytuacjach, w których ryzykant mógłby się odważyć. Miał jednak słabe momenty, w których techniczne opanowanie piłki, a głównie ustawianie się szwankowało. Obstawianie przeciwnika było zupełnie celowe, jedynie nerwowość i brak przytomności umysłu (jak z resztą u wszystkich) nie pozwoliły w korzystnych sytuacjach skuteczniej zagrażać. Rozczarował nas natomiast atak.

Przebieg gry:

Rozpoczynają miejscowi przeciwko słońcu i wiatrowi. Gra początkowo bardzo nerwowa po stronie gospodarzy. Powoli goście zyskują lekką przewagę nad przeciwnikiem i rozpoczynają częste ataki. Już w 7-m strzela Buella, ale bez skutku. Witaczek robinzonadą broni na róg. Dopiero w 19-m przynosi pierwszą bramkę dla gości, strzeloną przez Buelly z lekkiego passu Fiszera. Wolny dla gospodarzy niewyzyskany. Wiedeńczycy na froncie. Szyffman pierwszy raz strzela na bramkę z kilku kroków ponad, drugi raz w ręce bramkarza, który jeszcze dwukrotnie zmuszony jest wykazać swą umiejętność.

Fiszer prowadzi sam, poczem wypuszcza Buelly, ten mija Mildego i z kilku metrów strzela. Witaczek rzuca się, jednak piłka przeskakuje przez ramię. Goście od tej chwili stale atakują. Gra nabiera tempa, staje się ostrzejszą. Środek ataku gości nie trafia z pewnej pozycji. Piękny strzał Horejsa broni Witaczek. Do pauzy gra nerwowa, bez widoczniejszej kombinacji.

Przerwa 2:0, rogów 1:0 dla gości.

Po zmianie gospodarze atakują, chcąc za wszelką cenę zmienić rezultat. Pierwszy prawidłowy strzał Fejera broni wspaniale Kołar. Goście rozpoczynają nacierać. Krótki pass Szyffmana wtył ku dobrze ustawionemu Ludwikowi (lewy pomocn.) a ten nieuchronnie strzela najpiękniejszą bramkę dnia. Milde samowolnie schodzi z boiska.

Po dwuch minutach zyskuje Heinlein czwartą bramkę. Przewaga gości znalazła swój wyraz już w pełni. Fiszer po przeprowadzeniu od środka do samej linji bramkowej strzela piątą bramkę (13-m). W 19-m zdobywa Buella szóstą, a w trzy minuty później skośnym strzałem, nie możliwym do obronienia powiększa rezultat do 7.

Solo bieg Horejsa, Witaczek wyłamie słaby rzut i piłka grzęźnie w siatce. Szyffman ładnym biegiem mija pomoc centruje — Buella z kilku metrów zdobywa dziewiątą bramkę.

Union podniecony utraconemi bramkami, wyzwala się z pod supremacji gości i zaczyna grać lepiej. Wreszcie w 35-m zdobywa Hoffman przebojem jedyną bramkę dla swych barw, nagrodzoną niemilknącemi oklaskami.

W ostatnich czterech minutach zdobywa Bulla jeszcze dwie bramki (41-m i 44-m. Ostateczny rezultat 11:1, rogów 2:2 dla gości.

Sędzia p. Kowalski Al. bardzo dobry zadowolnił obie drużyny. Publiczności koło 3500.

B. Gr-an.

Vienna—Turyści 4:2 (1:1).

Ogólnie wróżono Turystom niemniejszą klęskę, niż Unionowi. Stało się zgoła inaczej: Turyści przeciwstawili się dzielnie gościom, nie pozwalając im chwilami wprost dojść do słowa. Sama gra nie należała do najładniejszych, zwłaszcza goście zadziwili swą odmienną grą, od dnia poprzedniego. Pomimo to goście znacznie górowali nad przeciwnikiem. Turyści to ucieleśnienie defenzywy. Vienna to technika, styl, metoda. Goście: Kollar (bramka), Schmiede Kargl (obrona), Paszista, Tremmel, Ludwig (pomoc), Szyffman, Fiszer, Horreys Bulla, Heinblein (atak).

Turyści z Neujahrem zamiast Wernera.

Zaczyna Vienna. Turyści grają z wiatrem. Gra otwarta przez pierwsze 15 minut. Goście się oszczędzają, badają teren. Kubik St. trzyma w doskonały sposób środkową trójkę ataku. Słynny Bulla nie dochodzi do głosu. Jedynie Horejs ciągle wyrywa, tu jednak bronią przytomnie Golc i Sztencel. Silny wiatr przeciąga nad boiskiem, gra staje się anormalna. — Burza oklasków. Oto Kuławiak zyskuje nadspodziewanie bramkę dla Turystów. Długo niemilknące oklaski.

Młodziutki Frydman II wychodzi ciągle zwycięsko w pojedyńczych walkach z przeciwnikami. Przez kilka chwil goście nacierają energicznie. Ostre strzały Bully broni zarakomicie Wermiński. 30-m. Bulla strzela, nadbiegający mimo Fiszer dobija. Efekt gości przyjmuje trybuna milczeniem. Piłka to przy jednej, to przy drugiej bramce. Wermiński ciągle chwyta strzały Bully. Gra ostra. Goście wymachują rękoma, wyrażając niezadowolenienie sędziemu z jego orzeczeń. Pauza. Po przerwie członek zarządu Turystów, wręcza gościom wieniec. Wzajemne okrzyki drużyn i gwizdek. Gra przybiera odrazu na ostrem tempie. 20-m. Kulik O. po przejechaniu 4-ech przeciwników strzela ostro w prawy róg. Bramkarz ani się ruszył. Długo nie milknąca burzą oklasków nagradza ten sukces. Zdeprymowanie w szeregach gości. Turyści podnieceni atakują ciągle Hermans marnuje dogodne pozycje. Karny za faul Sztencla dla gości, wyzyskuje Bulla. Ryki i wycia galerji, Turyści upadają na duchu.

Goście nacierają teraz energiczniej, zyskując w krótkich odstępach czasu dwie dalsze bramki, z których jedną należy wyłącznie na conto Wermińskiego zaliczyć.

Naogół mieli Wiedeńczycy pewien plus techniczny pod względem rutyny. Najlepszy na boisku Kubik St.

Ze skrajnej pomocy Friedman lepszy od Neujahra. Rezerwowa pomoc gości słaba. W ataku gości same wybitne jednostki. Najlepszy Bulla (internacjonał).

U Turystów Kulik O. doskonały. Friedman II dobry w polu, lecz jako łącznik za mało strzela na bramkę. Kuławiak słabszy, niż zwykle. Obrona Turystów lepsza, niż gości.

Sędzia p. Dietel dobry.

Stefan K.

ZWYCIĘSTWO BELGIJSKICH CYKLISTÓW.

PAT. — LONDYN, 22 lipca. — W sześciodniowym wyścigu cyklistów pierwszą nagrodę zdobyła para cyklistów belgijskich Persyn i Vandewelde.

MISTRZ KOLARSKI FRANCJI.

PAT. — PARYŻ, 23 lipca. — W wyścigu kolarskim dokoła Francji na przestrzeni 5401 klm. pierwszy przybył Henry Belissier, przebiegając całą przestrzeń w 222 godz. 15 min. 30 sek.

Nowa fala żądań podwyżkowych.

Robotnicy aresztowani podczas strejku zostali wypuszczeni na wolność.

Sytuacja postrejkowa w przemyśle włókienniczym.

W dniu wczorajszym większość fabryk przemysłu włókienniczego została uruchomiona i robotnicy wrócili do normalnej pracy, zarówno na prowincji jak i w Łodzi przystąpiono do pracy, jedynie **w Częstochowie miały miejsce zatargi lokalne na tle żądań wypuszczenia aresztowanych robotników.**

W całym szeregu fabryk, a między innemi w fabrykach: Leonarda, Barcińskiego, Rozenblata, Szulca, Stolarowa, robotnicy stosownie do uchwały o usunięciu z pracy żon i córek policjantów, zatrzymali warsztaty.

W tej sprawie związki przemysłowców zwróciły się do związków robotniczych z prośbą o przedłożenie tej sprawy na zebraniu delegatów robotniczych celem cofnięcia decyzji.

Narazie więc wymienione fabryki pracują normalnie, jedynie fabryka Gajera ruszyła dopiero po południu, a fabryka **Biedermana jest dotąd nieczynną.**

Robotnicy aresztowani podczas strejku zostali w sobotę i niedzielę wypuszczeni z więzienia.

(b)

Przed strejkiem metalowców.

Jak już donosiliśmy, metalowcy wystąpili z żądaniami podwyższenia płac o 75 proc.

W odpowiedzi na to pracodawcy oświadczyli, że godzą się na podwyżkę płac o 50 proc.

Na odbytem ostatnio ogólnem zebraniu metalowców zdano sprawozdanie z dotychczasowych pertraktacji i po dłuższej dyskusji uchwalono proponowane przez pracodawców 50 proc. podwyżki bezwzględnie odrzucić oraz przystąpić do bezrobocia.

W międzyczasie przesłali przemysłowcy list, w którym komunikują, iż odbywają ogólne zebranie i o jego wyniku zawiadomią. W dniu dzisiejszym związek metalowców, wobec tego zarząd związku metalowców postanowił z bezrobociem poczekać aż do sprecyzowania konkretnych odpowiedzi przez przemysłowców, które w dniu dzisiejszym robotnicy otrzymają. b.

—XX—

ZEBRANIE KRAWCÓW.

W lokalu związku zawodowego „Igła" przy ul. Aleja 1-go Maja Nr. 2 odbyło się ogólne zebranie krawców.

Na porządku dziennym tego zebrania znalazł się cały szereg spraw organizacyjnych, technicznych, ogólnych i wreszcie spraw związanych z obecną sytuacją.

Między innymi przedstawiciel zarządu zdał sprawozdanie z sytuacji ostatnich dni i z przebiegu zajść podczas strajku w przemyśle włókienniczym w Łodzi i w Częstochowie.

Po ożywionej dyskusji uchwalono rezolucję protestującą przeciwko zachowaniu się policji, jak również postanowiono opodatkować się na rzecz rodzin zabitych i poranionych.

Omawiano również sprawę zamknięcia stowarzyszenia oświatowego „Nasze dzieci", gdzie uczyła się znaczna część dzieci krawców. (b.)

O PODWYŻKI DLA HOTELARZY.

Wobec wystawionych żądań przez pracowników hotelowych odbyć się miała w inspektoracie pracy konferencja na której zatarg ten miał być zlikwidowany.

Wobec tego, iż pracodawcy na konferencję nie przybyli, sprawa ta nie została dotychczas załatwioną. (b.)

ZLIKWIDOWANIE STREJKU BUDOWLANEGO.

W sobotę w lokalu województwa pod przewodnictwem wicewojewody radny Łyżkowskiego odbył się dalszy ciąg konferencji w sprawie żądań płac budowlarzy.

Na wstępie pracodawcy oświadczyli, że odbyli ogólne zebranie swych mandatarjuszy skutkiem czego uchwalono udzielić podwyżkę wysokości 50 proc.

Na oświadczenie to przedstawiciele robotników się nie zgodzili i po dłuższej dyskusji doszło do porozumienia dzięki interwencji wicewojewody Łyszkowskiego i budowlarzy otrzymali 70 proc. podwyżki od płac czerwcowych, która ta podwyżka obowiązywać będzie od poniedziałku 23 b. m.

Płace w przyszłości regulowane będą co 2 tygodnie na podstawie orzeczeń komisji statystycznej. (b.)

REGULACJA PŁAC DLA PRACOWNIKÓW POŃCZOSZNICZYCH I TRYKOCIARZY.

Związek zawodowy pracowników pończoszniczych i trykociarzy wystąpił ostatnio z żądaniem podwyższenia płac o 100—120 proc., jak również o regulację płac co 2 tygodnie podług orzeczeń komisji statystycznej.

Sprawa ta zostanie załatwioną w tych dniach. (b)

SYTUACJA TKACZY RĘCZNYCH.

Jak większość gałęzi przemysłu łódzkiego, tak i tkacze ręczni uzależnieni są od sytuacji w przemyśle włókienniczem i we wszelkiego rodzaju akcjach podwyżkowych, występowali zgodnie z robotnikami zatrudnionemi w przemyśle włókienniczem.

Podczas obecnej akcji strejkowej występowali oni solidarnie z włókniarzami.

Po uzyskaniu 67 proc. podwyżki przez robotników włókniarzy pracodawcy odmówili tkaczom ręcznym przyznania tej podwyżki, wobec czego strejk w t... łęzi trwa nadal.

W sprawie tej odbędzie się ogól... branie tkaczy ręcznych, na któr... wziętą zostanie ostateczna decy... sprawie dalszej akcji. (b)

PODWYŻKA DLA SZEWCÓ...

Wczoraj w lokalu inspektorat... odbyła się pod przewodnictw... spektora Małachowskiego konf... w sprawie żądań szewców o pod... płac o 82 proc. W konferencji t... udział przedstawiciele cechu ma... szewckich, kupców i przemysło... branży obuwianej oraz delegac... wego i polskiego związku szewc...

Podczas dyskusji okazało się... robki szewców różnią się od pod... go cennika.

Przedstawiciele klasowego z... domagali się, by podwyżka obec... regulowana podług zarobków c... wego, lecz indywidualnych umów... ciw czemu inspektor Małachows... oponował, oświadczając, że praw... podstawę możebyć tylko umowa... ta w inspektoracie pracy.

Wobec tego przedstawiciele... wego związku opuścili zebranie,... ferencja odbyła się bez ich udział...

Po dłuższej dyskusji podpis... mowę, na zasadzie której szewcy... mują 67 proc. podwyżki do ce... dnia 25 czerwca i regulację płac w... szłości odbywać się będzie co 2 ty... na podstawie orzeczeń komisji sta... cznej.

Podwyżka ta obowiązywać... od poniedziałku 23 b. m. (b.)

ZATARG W FABRYCE DRAB...

Wobec ciężkiej sytuacji przemysł... kienniczego i braku pracy wła... fabryki przy ul. Karola 17, Drab... stanowił w pierwszych dniach lip... mówić pracę 40 robotnikom.

Reszta robotników nie zgod... na to, proponując jedynie reduk... pracy.

Wobec tego, że po ukończeniu s... właściciel fabryki miał zamiar t... swa przeprowadzić, robotnicy w... 120 ludzi zastrajkowali, domag... interwencji inspektora pracy. (b.)

Przemysł włókienniczy po strejku.

Pesymistyczne zapatrywania p. inż. Rumpla.

Współpracownik Polskiej Ag. Prasowej zwrócił się do p. inż. Rumpla z szeregiem zapytań, dotyczących obecnej sytuacji w przemyśle włókienniczym.

— Jeżeli idzie o sytuację w przemyśle włókienniczym zaznaczyć muszę, że w chwili obecnej **jest ona ciężka.**

— Co zdaniem p. inż. wytwarza tak ciężką sytuację?

— Przedewszystkiem trudność, na jaką napotykamy w zdobywaniu **znaków obiegowych, niezbędnych dla wypłaty robotnikom.** Trudność powyższa tłomaczy się tem, że w obiegu znajdują się przeważnie weksle. Sądzę, że podwyżka na jaką zgodziliśmy się wywołać może przykre następstwo.

— Jak należy zrozumieć powyższe słowa p. inżyniera?

— Sądzę, że **podwyżka 67 proc, odbić się może na produkcji, jak również przyczynić się może do zastoju w przemyśle włókienniczym.**

— Czy sądzi p. inżynier, iż udzielenie podwyżki 67 proc. było niesłuszne?

— Przyznaję, że podobna podwyżka **słusznie się robotnikom należała** przez wzgląd na drożyznę, jednakże dodać muszę, że jednorazowa wielka podwyżka wpływa katastrofalnie na przemysł. P. min. pracy Darowski skłonił nas do wspomnianej podwyżki, powiedziałbym raczej: **narzucił tę podwyżkę przez wzgląd na interesy państwa.** Co do konkretniejszych poglądów na sytuację obecną w przemyśle włókienniczym zaznaczam, że będzie on możliwy dopiero po wprowadzeniu w życie nowej podwyżki, opartej na orzeczeniu zrefomowanej komisji statystycznej.

ZAKAZ PRZYWOZU ARTYKUŁÓW LUKSUSOWYCH.

AW. — WARSZAWA, 23 lipca. — **Główny urząd przywozu i wywozu nosi się z zamiarem wprowadzenia zakazu naprzywóz wszelkich artykułów luksusowych, istniejący bowiem dotychczas zakaz tego rodzaju nie obejmuje jeszcze całego szeregu przedmiotów.**

ULGI DLA UCZESTNIKÓW III TARGÓW WSCHODNICH NA KOLEJACH.

Ministerstwo czecho-słowackich kolei żelaznych udzieliło uczestnikom III Targów wschodnich we Lwowie 33 procent zniżki od ceny biletów jazdy dowolną klasą i kategorją pociągów, z wyjątkiem pociągów ekspresowych i luksusowych na wszystkich linjach kolejowych Czechosłowacji od miejsca zamieszkania do granicy polskiej tam i z powrotem. Ze zniżki tej korzystać można na podstawie karty uczestnictwa w targach wschodnich zawizowanej przez polskie urzędy konsularne.

Uczestnicy rumuńscy korzystają z przyznanej im przez generalną dyrekcję rumuńskich kolei państwowych na podstawie zezwolenia tamtejszego min. komunikacji z 50 procentowej zniżki w drodze powrotnej z Targów, jak też przy powrotnym transporcie swych eksponatów wystawionych, a nie sprzedanych na targach.

Polskie ministerstwo kolei żelaznych odmówiło kilkakrotnym prośbom o przyznanie ulg kolejowych uczestnikom targów z uwagi na to, że wobec niskiej wartości marki polskiej i spadku jej w czasach ostatnich obowiązująca taryfa osobowa jest tańsza niż taryfy przedwojenne lub teraźniejsze zagraniczne, a dla cudzoziemców przy ich znacznie silniejszej walucie wydatek za przejazd stanowiący drobną tylko część ogólnych kosztów nie wywrze zdaniem ministerstwa wpływu na zamiar zwiedzenia targów. Ministerstwo kol... lażnych, zajmując z konieczno... względu na poważne niedobory... darki kolejowej stanowisko, odm... w sprawie obniżenia kosztów je... czestnikom targów wschodnich w... ło przy tem przekonanie, że decy... nie powinna wpłynąć ujemnie na... dzenie targów, zwłaszcza, że na p... wie taryfy kolejowej przewóz po... eksponatów z targów jest bezpł... grupy osób niezamożnych mogą... stać z taryfy ulgowej, ogłoszo... Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 63 z 1... według której opłaty za przejazd... powe klasa III policza się według... fy klasy IV.

HANDEL ANGIELSKI W OBLI... STAGNACJI.

Prezydent urzędu handlow... Anglji, Lloyde-Greawe, oświadc... niższej izbie, że niemożliwe jest... wianie optymistycznych horoskop... do rozwoju handlu dopóty, dopóki... nie znajdzie się w warunkach z... ustabilizowanych. Nie jest wykl... że handel angielski może za p... stanąć w obliczu stagnacji. Fabr... kupcy, bankierzy użalają się,... czynione są prawie żadne obs... Przyczyna tej ogólnej niepewności... w tem, że nie udało się jeszcze d... czas stworzyć zupełnie normalnych... runków dla całego świata.

„REPUBLIKA“ Łódź 24 lipca 1923

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 24 lipca 1923

O samodzielność skarbową samorządu.

Z powodu rządowego projektu ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów miejskich.

I.

Rządowy projekt ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych musi zatrwożyć ideologów i przyjaciół samorządowego gospodarstwa. Wszystkie wysiłki stworzenia, rozwinięcia i utrwalenia gospodarki samorządowej zmierzały dotychczas do jedynego celu, aby obywatel-członek komuny i gminy samej, jako całości, mógł zaspakajać maximum potrzeb.

Nietylko psychologja i estetyka, ale i nauka o gospodarstwie społecznem widzi w pomnażaniu i pogłębianiu potrzeb jednostki, jak i społeczeństwa, narodu, kraju, gminy, jeżeli nie jedyny, to jeden z najpierwszych probierzy rozwoju cywilizacji i kultury gospodarczej i społecznej. Poważny dział nauki o potrzebach ustaliła nietylko ekonomja polityczna wszystkich szkół i kierunków, (Adam Smith, Riccardo, Marx, Brentano, Böhm-Bawerk, Menger, Gide, Biliński, Milewski, Krzyżanowski), lecz co nas tu głównie obchodzi — i nauka skarbowości i administracji (Möhricke, dr. Costabell, Brock, Ott, Biliński).

Wszystkie działy nauk politycznych, w szczególności zaś nauka skarbowości i administracji, uważają kwestję finansów gminnych nie za podrzędną, gminną tylko sprawę, ale za sprawę o ogólnem znaczeniu politycznem, gdyż od jej takiego czy innego rozwiązania zależy spełnienie się ważnych, ogólnych zadań kulturalnych. Tak długo rozwój życia gospodarczego korporacji prawno-publicznych porusza się w formach prymitywnych, nie stawia się ustawodawstwu podatkowemu zbyt wygórowanych żądań. Wówczas może wystarczyć nawet ten system, który polega na rozumnym tylko rozdziale i zużyciu podatków. Nasze jednakże dzisiejsze, tak bardzo skomplikowane stosunki gospodarcze w gminie, wymagają innego systemu uznanego i przyjętego we wszystkich państwach cywilizowanych, tego mianowicie, który zapewnia gminie możność samodzielnego wyszukiwania źródeł dochodu i samodzielnego rozporządzania swoimi wpływami.

Gmina samorządowa zna i musi znać potrzeby swoich obywateli, ona musi te potrzeby rozwijać i zaspakajać, musi je pomnażać i stwarzać nowe. Z istoty potrzeb wynika, że one się komplikują, wzajemnie dopełniają, i że nasycone, rodzą samem ich zaspokojeniem potrzeby nowe. W śledzeniu tego procesu kulturalnego, tego rozwoju wzwyż i wgłąb, gmina musi być samodzielną. I na tym punkcie niema w Polsce rozbieżności zdań ani w prasie codziennej, ani w nauce.

Ta jednakże samodzielność uwarunkowaną i zawisłą jest w zupełności od samodzielności finansowej komuny. A tu się właśnie teorja rozchodzi z praktyką, idea z czynem, potrzeba ze sposobem jej nasycania, zaś życie ucieka przed prawem nieoględnem i szuka normy prawnej, któraby w stosunku do potrzeb nie stwarzała rozbieżności, nieprzystawania do siebie, psychologicznego i gospodarczego całubizmu, inkongruencji nie do wytrzymania.

Norma prawna, która gminie jako prawno-publicznej korporacji tę samodzielność zabiera, ta norma prawna zdmuchuje samorząd gminny ze świata politycznego i kulturalnie go zabija.

Czyni to właśnie rządowy projekt tymczasowego uregulowania finansów komunalnych, pozbawia bowiem samorząd komunalny niezależności i samodzielności finansowej niemal zupełnie.

Projekt rządowy opiera całą siłę finansową samorządu na jego udziale w podatkach państwowych i odbiera mu prawie w zupełności możność szukania innych własnych źródeł dochodu, bowiem teoretyczne pozostawienie gminom inicjatywy w dziedzinie już znanych podatków komunalnych niema żadnego znaczenia realnego.

Samorząd więc nie będzie miał żadnej odpowiedzialności za całość gospodarki. Świadoma odpowiedzialność za wydatki może bowiem na samorządzie ciążyć tylko w tym jednym wypadku, jeżeli ona wiązać się będzie jaknajdokładniej z wysiłkiem finansowym, na który gmina musi się zdobyć z uwagi na rozmiary wydatków. Związanie siły finansowej samorządu z podatkami państwowymi nie może gminie dać świadomości wysokości wpływów, — źródła dochodowe określa państwo, a gmina pozbawiona wszelkiej możności oddziaływania na wysokość podatków, musi gospodarować niegospodarnie.

W dziedzinie podatków konsumcyjnych ma być według projektu pobrany 15 procentowy dodatek w całej Polsce do podatków państwowych. Tych 15 proc. dodatku stanowić będzie 13 proc. poboru ogólnego, gminy zaś tych 13 proc. otrzymają w podziale według klucza, który uwzględni wysokość zaludnienia, pieniężnego zapotrzebowania i inne „okoliczności, — by podział był sprawiedliwy“. Tę „sprawiedliwość“ ma rok w rok ustanawiać Min. spraw wewn. z udziałem komisji rozdzielczej, złożonej z reprezentantów samorządu.

Wielkie miasta otrzymują przytem przywilej. Ich wpływ z udziału w podatku konsumcyjnym nie może być mniejszy, niż był ich dochód z tego podatku w r. 1922! Wprawdzie projekt pozwala uwzględnić deprecjację marki polskiej przy tym „sprawiedliwym“ rozdziale, jednakże zupełna dowolność w wymiarze tej sprawiedliwości jest mimo to aż nazbyt widoczną.

Udział gmin w państwowym podatku dochodowym pozostaje nadal ten sam.

Niebezpieczeństwo więc finansowe samorządu rośnie. Dotychczasowy chaos podatkowy utrwala się na dobre, wysiłek projektodawców: wyjścia z chaosu, chybia celu.

Dr. EDMUND WEISSBERG,
Dyrektor wydziału podatk. Magistratu.

Co słychać na giełdzie?

Notowania walutowe na giełdzie warszawskiej nie nadają się wogóle do omawiania przedmiotowego. P.K.K.P. najwidoczniej stara się powoli podciągnąć kurs urzędowy do kursu arbitrażowego międzynarodowego i dlatego powoli notuje oficjalnie kursy co dnia o kilka tysięcy wyżej. Taki właśnie charakter ma wczorajsze notowanie dolara 135 tys. Ceduła giełdowa nie ustala jednak kursu transakcji, a wyłącznie notowania sprzedaży i kupna, które jednak posiadają znaczenie wyłącznie teoretyczne i wyłącznie używane są jako podstawa rozliczeń oficjalnych. W arbitrażu kalkulował się dolar na Gdańsk około 152 tysiące, na Zurych 151.400. — Od soboty giełdy europejskie notują dalszy spadek marki polskiej, która przez pewien czas trzymała się w Zurychu na poziomie 0,0050, obecnie zaś wynosi 0,0037. Według parytetu tego, frank szwajcarski kalkuluje się u nas około 28 tysięcy marek.

Na giełdach europejskich spada również marka niemiecka. Od soboty straciła w Zurychu 0,0010, co w procentach wyraża się stratą 6 od sta.

Lekko poprawił się frank szwajcarski który od pewnego czasu przestał być niewzruszonym filarem giełd europejskich, na giełdzie newyorskiej poprawia się natomiast w dalszym ciągu funt angielski. Korony czeskie w silnym pokupie w całej Europie. Korony austrjackie stabilizowane bez zmian.

Na giełdzie akcjowej zwyżka 10—30 procent. Poszczególne pozycje uwidocznia poniżej ceduła. Zwyżka nosi charakter walutowy, t. zn. wartości giełdowe podciągają do cen złotych.

——XX——

GIEŁDA WARSZAWSKA.

PAT. — WARSZAWA, 23 lipca — Ceduła giełdy warszawskiej.

GOTÓWKA.

(Pierwsza liczba oznacza sprzedaż, druga kupno).

Dolary 134000—132000

CZEKI

Belgja 6670—6330
Berlin 36—34
Gdańsk 36—34
Londyn 622000—610000
Nowy Jork 134000—132500
Paryż 8050—7890
Szwajcarja 24000—23500
Wiedeń 191—187

OBLIGACJE.

Milonówka 1750—1650
Listy zastawne ziemskie rbl. 5600—5000
Tranzakcji walutowych nie było.

AKCJE.

(Notowania w tysiącach marek polskich).

Bank Dyskontowy 600—700
Bank dla H. i Przem. 170—220
Bank Przem. Lwów 51—53—50
Bank Zw. Sp. Zarob. 455—460
Polski Bak Handl. 240—250
Bank Handlowy 1150—1200
Bank Kredytowy 140—170
Bank Zachodni 480—475
Bank Zw. Ziemian 50—55
Cerata 500—750
Kijewski 500—560
Wildt 85—92
Czersk 850—1000—975
Gosławice 460—510—475
Cukier 6400—8000—7900
Łazy 90—95
Węgiel 1200—1600—1425
Lilpop 235—250—210
Norblin 380—300—330
Polbal 20—40—26
Ortwein 100—110—95
Rohn i Zielinski 200—265
Starachowice 715—820—780
Pocisk 195—230—210
Zieleniewski 1050—1275
Żyrardów 39000—41500—40000
Hurt 55
Żegluga 34—48—43
Ćmielów 240—230
Haberbusch 480—500—[illegible]
Nobel 500—535—530
Elektryczność 1800
Spirytus 900—930—905
Skóra i garbn. 70—92
Polsk. Przem. Naft. 500—510—505
Polsk. Tow. Elektr. 150—195—180
Sole potasowe 800—750
Puls 1100—1300
Chodorów 750—850—800
Częstocice 5000—5800—5500
Michałów 450—5000 —460
Firley 200—185—200
Drzewo 50—52
Cegielski 172—180—175
Modrzejów 1000—1200—1150
Zachd. Tow. dla H. 50—52
Ostrowieckie 2100—2475 V me. 2125—2400
Rudzki 450—510—495
Ursus 750 II em. 300—340—327.5
Parowozy 225—250—210
Zawiercie 47000—49000—48000
Borkowski 120—145—135
Jabłkowscy 50—75—72
Spiess 240—275
Trzebinia 315—325—310
Nafta 145—175—170
Lenartowicz 48—54—55
Siła i Światło 340—370—360
Belpol 45
Kabel 145—132.5—150
Klucze 250—310.

WIECZORNA POGIEŁDA AKCJOWA.

A. W. — WARSZAWA, 23 lipca. — Dla akcji usposobienie nieco mocniejsze, obroty ograniczone.

Cegielski 170.000.
Zieleniewski 1.275.000.
Nafta 175.000.
Nobel 525.000.
Chodorow 810.000.
Konopie 225.000.
Pruszków 245.000.
Nitrat 55.000 w placeniu
Lokomotywy 180—190.000
Kauczuk 65—67.000.
Korek 85 do 90.000.
Opał 8.500.
Polski Lloyd 52.000.
Cukrownia „Zbiersk“ 375.000

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

PAT. — BERLIN, 23 lipca. — Urzędowa. — (Pierwsza gotówka, druga czeki).

Belgja 17057—17143.
Włochy 15162—15238.
Anglja 1596000—1604000.
Ameryka 349125—350875.
Francja 20648—20752.
Szwajcarja 61645.50—61954.50
Austrja 498.75—501.25.
Praga 10493.50—10526.50.
Dolary 350.000.
Funty 1600000.
Franki franc. 20700.

PAT. — ZURYCH, 23 lipca. — [illegible] giełdy.

Berlin 0.0016.
Nowy Jork 561.
Londyn 2582.
Paryż 33.27.
Medjolan 24.50.
Warszawa 0.0037.
Wiedeń 0.00795.
Kor. austr. 0.0080.

PAT. — GDAŃSK, 23 lipca. — Urzędowa.

Dolary amer. 351120—352830.
Funty szterl. 1615950—1624050.
Mark polske 234.41—235.59.
Przekaz na Warszawę 229.42—230.58.
Na Paryż 21047.50—21052.50.

PAT. — GDAŃSK, 23 lipca. — Notowania pogiełdowe.

Dolary 349.000.
Marka polska 230.

Rozkład jazdy.

Ważny od 1 czerwca.

ŁÓDŹ-FABRYCZNA.

Odjazd.

6.00 osob. Tomaszów
7.20 posp. Warszawa (bezpośr.)
8.00 osob. Koluszki
12.20 osob. Warszawa, Kraków
13.35 osob. Warszawa, Sosnowiec
15.20 osob. Warszawa, Sosnowiec, Kraków
17.20 osob. Koluszki
19.10 osob. Tomaszów
19.40 osob. Warszawa (bezpośr.)
20.55 osob. Piotrków
22.35 osob. Sosnowiec, Skarżysko
23.40 osob. Warszawa

Przyjazd.

1.05 osob. Warszawa
7.25 osob. Sosnowiec, Kraków, Skarżysko
8.35 osob. Piotrków
10.10 osob. Tomaszów
10.55 osob. Koluszki
13.25 osob. Koluszki
15.55 osob. Sosnowiec
16.25 osob. Warszawa (bezpośr.)
17.05 osob. Warszawa
21.00 posp. Sosnowiec, Kraków
21.50 posp. Warszawa (bezpośr.)
23.19 posp. Tomaszów

ŁÓDŹ-KALISKA.

Odjazd.

0.42 posp. Poznań, Berlin, Paryż
1.55 osob. Warszawa
3.41 osob. Kempno, Leszno
5.40 osob. Warszawa
6.32 posp. Warszawa
7.30 osob. Ostrów
10.05 osob. Koluszki
10.40 osob. Tarnobrzeg
13.02 osob. Poznań
14.40 osob. Warszawa
16.00 osob. Sieradz
19.05 osob. Gdańsk
19.30 osob. Ostrów
20.00 osob. Kraków, Katowice (bezpośredni Kraków)
23.16 osob. Poznań

Przyjazd.

0.42 posp. Z Warszawy
1.40 osob. Kępna, Leszna
3.26 osob. Warszawy
5.25 osob. Poznania
6.50 osob. Krakowa, Katowic (bezpośr. z Krakowa)
9.40 osob. Ostrowa
9.50 osob. Gdańska
10.17 osob. Warszawy
12.47 osob. Warszawy
14.25 osob. Poznania
14.30 osob. Tarnobrzega
18.40 osob. Ostrowa
18.55 osob. Koluszek
21.15 osob. Sieradza
23.01 osob. Warszawy

Prenumerata: w Łodzi mk. 23.000 i odnosz. do domu 1000 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 25,000 miesięcznie. Zagranicą mk. 35.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 500 za wiersz milimetrowy (na stronie 8 szpalt). W TEKŚCIE: mk. 1100 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NADESŁANE: mk. 800 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI: mk. 700 za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 65.000 Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 86.—Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.